

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 5.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycji po 2 gr.
Cena ogłoszeń (zawieszek):
Od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 gr. (inc. 10m.)
Listy
o redakcji, administracji i ekspedycji winny być traktowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monachii pruskiej 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen., w Prusach 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 4 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 28 fr., w Rumunii 50 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monachii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego, należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (zob. niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Poznańskiego.
Reklama
nadawane redakcji nie zwracają się i będą zniszczone.

AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują) przedpłat i bibliotekę du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całe Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse G. Friedrichstrasse 60, A. Rete meye. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajowski; w Białymostku: Tomasz Sni gocki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Koszlinie: Swohoda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Olsztynie: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smolgu: T. Radkiewicz.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi od 1 stycznia 1871 w mieście Poznaniu 2 tal. 15 gr., w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 gr., w Szwajcarii 25 franków, we Francji 18 fr., w Belgii 16 fr., w Królestwie Włoskim 28 fr. w Rzymie 30 fr., w Turcji 28 fr., w Anglii 1 funt szterling, w Moldowoli 7 tal. 10 gr., w Ameryce 6 dolarów, w Danii 4 tal. 25 gr., w Szwecji 5 tal. 15 gr.
Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u
pana **Antoniego Rose**, w Bazarze,
„**Jakoba Appia**, ulica Wilhelmowska No. 9,
„**Mawa Biera**, Stary Rynek No. 83,
zamieszczeni zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów.
Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całe Szwajcaryę przyjmują: prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bäle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.
Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odczytanie ich inseratu do dnia następnego. Ekspedycyja Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonymi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 gr. 6 fen. od wiersza.
Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 gr. kwartalnie odsyłamy Dziennik codziennie do domu.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ, 28 grudnia.

Wczoraj wieczorem nadeszła bardzo ważna wiadomość o rozpoczęciu ostrzeliwania przez pruską artylerię oblężonego Mont Avron na zachodnim froncie Paryża. Mont Avron nie tworzy, o ile wnosimy z map, jakie mamy pod ręką, osobnego fortu, ale jest, jak się zdaje, świeżo obwarowana szanclami pozycją. Tak więc początek bombardowania, z taką niecierpliwością oczekiwanego przez prasę niemiecką, nastąpił nareszcie; czy przyspieszy upadek stolicy, trudna dziś przewidzieć.

Tymczasem leży widocznie w planie armii pruskiej działających na północy, zachodzie i południu przeszkodzić możliwej odsieczy Paryża przez wojska generała Faidherbe i Chanzy. W tym celu nie posuwają się ani generał Manteuffel ani książęta Fryderyk Karol i Meklemburski zbyt daleko, ale zawsze w pewnym oddaleniu od obleganego stolicy krążą, zagradzając drogę do Paryża nowo zorganizowanemu armiom francuskim.

Z telegramów pruskich przypuszczać należy, że armia północna w istocie została po bitwie 23 b. m. zmuszoną do odwrotu. O stratach wojsk generała Manteuffla dotąd żadnych nie ma doniesień, wszelkie francuskie raporty twierdzą, że musiały być znaczne.

Nie małej wagi, jeśli się potwierdzą, są wiadomości o posuwaniu się 25 tysięcznego korpusu francuskiego z Besançon na odsiecz dzielnie się trzymającemu dotąd Belfortowi, oraz o nagłym zmianie frontu generała Bourbaki, który uniknąwszy spotkania z księciem Fryderykiem Karolem, wyruszył miał na południe celem poparcia Garibaldego i zgniecenia generała Werdera. Ruch podobny zmusiłby prawdopodobnie księcia Fryderyka Karola do udania się także ku południowi, przez co armia oblegająca Paryż utraciłaby w razie danym pomoc trzech korpusów, a generał Trochu, którego wojska pomimo dotkliwych mrozów wciąż biwakują na zdobytych przez siebie stanowiskach, zyskałby możliwość przebiecia się na jednym z słabiej obsadzonych punktów.

Z dokumentów dyplomatycznych mamy dziś przed sobą depeszę hr. Bismarcka do pośta pruskiego w Wiedniu donoszącą mu o ukonstytuowaniu się Niemiec w cesarstwo pod berłem pruskim, oraz ogromnie obszerną odpowiedź ministra luksemburskiego na znaną notę kanclerza północno-niemieckiego Związku. Pierwszy dokument podamy jutro, drugiego analizę podaliśmy w wczorajszych telegramach. Bardzo ciekawym i pięknym jest list ponowny pana Guizot do rządu obrony narodowej, którego pierwszą część znajdzie czytelnik poniżej.

Z Bukaresztu zaprzeczono urzędowo, jakoby książę Karol pragnął wyzwolić Rumunię z pod zwierzchnictwa W. Porty.

Król Amadeusz wyjechał 26 b. m. z Florencji do Madrytu, gdzie marszałek Serrano pragnie jak najspieszniejszego przybycia nowego monarchy, by położyć koniec anarchii.

Komitet prowincjonalny wyborczy dla Prus Zachodnich wydał następującą odezwę:
Rodacy! Kiedy zaledwie krótko upłyniony czas

po dokonaniu wyborów do izby poselskiej pozwolił nam wytknąć po tak usiągliwej dla każdego pracy, kiedy zaledwie pomyślnym przeprowadzeniem naszych usiłowań w sumieniu obywatelskim uczeszyliśmy się, aliiści w przewidzeniu rychłych może wyborów do reichstagu przychodzili nam zawiązać was do powtórnego trudu: zdaje się bowiem, że prędzej jak tego spodziewać się można, powołani zostaniemy do urny wyborczej.

W tem przypuszczeniu wzywamy Mężów zaufania tych powiatów, gdzie jeszcze nie są utworzone komitety powiatowe, aby takowe, w sposób ustawami naszymi przepisany, co najprędzej uformowali — aby komitety powiatowe bezwzględnie zasięgiły opinii okręgowych wyborczych co do kandydatów poselskich, jako też ich imienną listę zechciały przelać na ręce przewodniczącego komitetu prowincjonalnego wyborczego p. H. Jackowskiego w Jabłowie pod Starogardem (Jablan p. Pr. Stargard) najpóźniej do 10 stycznia 1871 r.

Między nam było także, ażeby osoby chcące podjąć się usiągliwego w naszych stosunkach postowania w reichstagu zechciały nam donieść pod wyżej w skazanym adresie, w jakim okręgu życzyłyby sobie wystąpić z kandydaturą.

Nie mniej widzi nam się ważną rzeczą, aby czy to komitety powiatowe, same ze siebie, czy przez mężów zaufania po pojedynczych parafiach skrupulatnie sprawdziły listy uprawnionych do głosowania i gdzie tego potrzeba, ażeby wszelkie niedokładności, wszelkie nieformalności na drodze właściwej i prawem przepisanej sprostowały.

Po znaną a w upłynionych wyborach tak dobitnie udokumentowaną gorliwość obywatelskiej spodziewać się należy, że i tą razą prace podjęte około dobra ogólnego, w energiczny sposób rozwinięte, pomyślnym uwieńczone zostaną rezultatem.

Jackowski. Łyskowski. Ignacy Parczewski.
Dr. Rakowicz. Leon Czarlinski.

Z teatru wojny.

PRZYCZYNEK DO KAPITULACYI METZU.

(Dokończenie. Zob. nr. 298 i 299).

Wyciąg z protokołu tej rady wojennej, tyczący się tych postanowień, wyrażał się jak następuje:

„Po przedstawieniu głównych zarządów położenia, marszałek Bazaine dodał, że pomimo wszelkich usiłowań, poczynionych w zamiarze porozumienia się z stolicą, nie doszła go nigdy żadna wiadomość urzędowa ze strony rządu; że nie mógł się dowiedzieć nawet o śladzie armii francuskiej, która operowała w zamiarze uczynienia korzystnej dywersji dla armii nadreńskiej. Z obliczenia naszych zapasów żywności wszelkiego rodzaju wynikało, że poczyniwszy wszelkie możliwe wysiłenia, połączymy zapasy miasta z zapasami forticy i armii, zmniejszamy dzienną rację chleba na 300 gramów, ograniczamy mieszkańców na rację, spożywszy zasoby wszystkich warowni i zniżywszy tyłową mąkę w chlebie do najniższej porcji, jaką można było przyjąć bez narażenia zdrowia żołnierzy, było tylko podobieństwem wystarczyć żywnością aż do 20 października włącznie, licząc już w to suchary na dwa dni, znajdujące się w tornistrach żołnierzy. Rację

mięsa końskiego miały być podniesione na 600 gramów z raz, a potem podwyższone na 750 gramów, ponieważ postanowiono uważać wszystkie konie jako przeznaczone na ten cel, zwłaszcza, że nie było podobieństwa żywić ich inaczej, jak paszą prawie iluzoryczną i że śmiertelność między nimi z każdym dniem robiła zastraszające postępy.

Oświadczono dalej, że stan zdrowia był mocno narażonym w forticy tak przez nagromadzenie 19 tysięcy rannych albo chorych, jak przez brak lekarstw, łóżek, lokalności i schronienia i przez niedostateczną liczbę lekarzy.

Raport naczelnego lekarza potwierdza, że tyfus, ospa, dysenterja i różne inne choroby epidemiczne zaczęły się wdzierać do szpitali i szerzyć się po mieście.

Oslabienie, spowodowane złą i niedostateczną żywnością, na którą wojsko skazane, mogło tylko powiększyć te zarody chorób. Przekonano się, że ambulanse i szpitale są przepełnione, że blisko 2000 chorych lub rannych prócz tego pomieszczonych było w domach prywatnych u mieszkańców i uczyniono zgład ten wniosek, że, jeśliby znaczna jeszcze liczba rannych miała ponownie być sprowadzona do miasta, w takim razie nie było podobieństwa pomieszczenia ich, a przedewszystkiem powstałoby wyrażne niebezpieczeństwo dla ogólnego stanu zdrowia.

Zapoznawszy się w ten sposób z położeniem naszych zapasów i ze stanem zdrowia, wszyscy członkowie rady wojennej przeszli do rozpoznawania położenia pod względem wojskowym.

Po odczytaniu w obec rady raportów komendantów korpusów armii i załogi Metz, przekonano się, że położenie pod względem wojskowym można w następujących pytaniach zawrzeć:

1. Czy armia powinna się trzymać pod murami Metz aż do zupełnego wyczerpnienia zapasów żywności?

2. Czy powinno się dalsze przedsięwzięcie operacy na około forticy w celu starania się o zaopatrzenie się w żywność i paszę?

3. Czy można zawiązać z nieprzyjacielem rokowania względem ugody wojkowej?

4. Czy się ma szukać rozstrzygnięcia położenia z bronią w ręku i starać się przedrzeć przez linie nieprzyjacielskie?

Na pierwsze pytanie odpowiedziano potwierdzająco jednogłośnie z powodu, że obecność wojska pod murami Metz wstrzymuje tamże i unieruchamia 200 tysięcy nieprzyjaciela i że w położeniu, w jakim się armia reńska obecnie znajduje, najwęższa przyszłość, którą może krajowi przynieść, jest uzyskanie na czasie i danie krajowi sposobności do uorganizowania obrony.

Drugą kwestyą rozstrzygnięto przecząco jednogłośnie, z powodu małego prawdopodobieństwa, żeby przy tympodobnych wycieczkach znalazła się sposobność do zwiększenia zapasów na dni kilka, z drugiej strony z powodu strat, któreby się ponieść musiano przy takich operacjach i wpływu rozkładającego, jaki nieudanie się wycieczki wyrządziłyby mogło na usposobienie i ducha armii.

Trzecie pytanie rozstrzygnięto potwierdzająco jednogłośnie, z tym jednak warunkiem, aby rozpocząć rokowania najpóźniej w przeciągu 48 godzin, a to w tym zamiarze, żeby nieprzyjacielowi nie dać sposobności od-

wleczenia chwili zawarcia ugody aż do dnia, a może i po za dzień, w którym się nasze zasoby wyczerpną.

Wszyscy członkowie rady wojennej oświadczają stanowczo, że warunki kapitulacyi będą musiały konieczne być zaszczytnymi dla naszego oręża i dla nas samych.

Czwarte pytanie nasuwa zarząd pięte; pan generał Coffinieres de Nordeck zapytuje się, czyby nie było korzystniej powierzyć rozstrzygnięcie sprawy orężowi przed rozpoczęciem układow, z powodu, że skutek takiego zbrojnego wystąpienia mógłby rokowania uczynić zbytecznymi, albo też, że odniesiona przez nas korzyść i straty, którebyśmy zadali nieprzyjacielowi, mogłyby zrównoważyć nasze własne.

To pytanie odrzucono większością głosów, a jednogłośnie postanowiono, że w razie, gdyby warunki stawione przez nieprzyjaciela miały uwłaczać honorowi wojskowemu, starano się przemocą drogę sobie utorować, nimbyśmy byli głodem doprowadzeni do niemości i dopóki jeszcze pozostałaby możliwość uprzedzenia kilku baterji.

Zgodzono się zatem i postanowiono:

1. Że się będziemy trzymali pod Metz jak można najdłużej.

2. Że nie będziemy przedsięwzięli operacy na około miasta, ponieważ skutek byłby więcej niż wątpliwy.

3. Że się rozpocznie rokowania z nieprzyjacielem nim jeszcze 48 godzin upłynie, w celu zawarcia ugody zaszczytnej i przystępnej dla wszystkich.

4. Że w razie, gdyby nieprzyjacieli chciał nam narzucić warunki nie dające się pogodzić z naszym honorem i uczuciem obywateli wojskowych, starać się będziemy o utorowanie sobie przejścia z bronią w ręku.

Następują podpisy:
Marszałek Canrobert, dowódca szóstym korpusem.

Generał Frossard, dowódca drugim korpusem, marszałek Leboeuf, dowódca trzecim korpusem. Generał de Lamirault, dowódca czwartym korpusem. Generał Desvaut, dowódca tymczasowo gwardją cesarską.

Generał Solleille, dowódca artylerią armii. Generał Coffinieres de Nordeck, komendant Metz. Intendent Lebrun, naczelny intendent armii. Marszałek Bazaine, naczelny wódz armii nadreńskiej.

Upoważnienie zażądane dla p. generała Boyer, odrzucone 11 października, zostało przyznane dnia 12 w skutek depeszy telegraficznej króla pruskiego.

Generał ten puścił się bez zwłoki w podróż do Wersalu, w towarzystwie dwóch oficerów z sztabu głównego księcia Fryderyka Karola.

Po przybyciu jego dnia 14 do Wersalu, gdzie mu nie dozwolono poruszania się na wolności, przyjęty został przez p. hrabiego Bismarcka, który mu dał potworne posłuchanie dnia następnego, po ukonstytuowaniu rady wojennej.

Pan generał Boyer powrócił do Metz dnia 17, poczem zwołano nową radę wojenną dnia 18, przy której był iaskaw uczestniczyć p. generał Changarnier, celem wysłuchania sprawozdania z misji powierzonej generałowi Boyer. Wyszczególnił on warunki, jakich żądał, aby armia z pod Metz mogła wyjść z bronią i materjałem wojennym. Te warunki czyniły korzyści mające być przyznane armii nadreńskiej zawiastem od kwestyi politycznej.

na urządzie prezydenta.

A propos Szczutka muszę przypomnieć, że radziłem, prosiłem, ostrzegałem, a wszystko bezskutecznie. Sumienie moje czyste, bo starałem się nieszczerze zapobiedz! Samiście więc sobie winni. Radziłem, byście się zaznajomili ze Szczutkiem, byście go przenieśli; ostrzegałem, że źle będzie z wami, jeżeli wzięliście go do siebie; zapowiadałem, że gotów na was się pogniwać, bo to stworzenie bardzo jadowite i wzięcie was gotów na języki. Prawda? I cóż z tego? Wszystko na darmo, zostaliście więc za wasze nieposłuszeństwo ukarani. Szczutek na seryo się rozgniewał i w ostatnim numerze wyłał całą swą żołą na Wielkopolskę, poświęcając hr. Ledóchowskiemu szkodny choć wysmienie wyrzutowany obrazek...

W przyszłym roku ma to pismo, jedne humorystyczne, tak długim ciesząc się żywotem, ku wielkiemu, jak powiada, utraپieniu pp. Stańczyków, Trombadorów, mameluków, dyrektyj teatru polskiego, cara Wszech Rosji, ultramontanów, dewotek młodych i starych, c. k. prokuratorji i p. Szujskiego i wielu dostojnych i mniej dostojnych przyjaciół swoich w okazalszej formie i okazalszej szacie.

Tyle też podobno tylko będziemy mieli zmian w świecie dziennikarskim. O nowych wydawnictwach dzienników nie już bowiem nie słychać, a raczej chodzą głuche wieści, że niektóre z istniejących pism periodycznych, politycznych i literackich światła Bożego po Nowym Roku nie ujrzą. I niby w tém nie było dziwnego. Dzisiaj tylko pisma polityczne, przynajmniej raz na dzień wychodzące, mają czytelników, a cześć, które częściej podaje telegramy publiczności, niecierpliwiej

Kronika lwowska.

(Koniec roku. — Święta Bożego Narodzenia. — Szopkowie. — Jedna z naszych licznych plag. — Dajcie nam Dietla. — Szczutek i ks. prymas. — Koloriterzy dziennikarscy. — Chochlik redivivus. — Kalendarze. — Moskale i Rusini. — Wiecejki muzyczne. — Teatra amatorskie. — Odczyty dla pań.)

□ Digki Bogu, że się ten szkaradny rok kończy, ten rok, który tyle przyniósł nieszczęść, tyle klęsk ludzkości, który, zdawałoby się, że ja o pół wieku wstecz cofnął. Rok ten kona, i nie też mędrszego zrobić nie może, nie bowiem dobrego po nim już spodziewać się nie można i cieszyć się należy, że ten obrzydliwy starzec za dni kilka zemrze, bo może rok przyszły — pocieszajmy się tym — ucziwić z nami się obejdzie. Bardzo to dobre urzadzenie, że właśnie pod koniec roku przypadają święta Bożego Narodzenia, które tyle u nas dają zajęcia, a przynajmniej tyle sprawiają zakręcaniny. Dzięki tym świętom, nie zostaje wiele czasu do medytacyi nad żywotem zbrodniczym konającego starca. Digki tym świętom, najmlszym podobno dla nas Polaków, tej wili, tym choinkom, szopkom, kolendom, tym wszystkim naszym narodowym zwyczajom zapomnia się niejedno, przebacza niejedno. Zwyczaj dawne giną co raz bardziej, znikają one zwolna z naszego życia rodzinnego i towarzyskiego, te tylko utrzymują się i te najdłużej przetrwają, które w ścisłym z wiarą zostają związku, a najdłużej może zwyczaj

z obchodem świąt Bożego Narodzenia połączone. Jeszcze u nas i w najbogatszym domu i w najuboższej chacie zasiada rodzina cała do wieczerzy w wili Narodzenia Chrystusowego i łamie się opłatkiem i po całodziennym znużeniu raczy się potrawami z ryb i usiada u wspólnego stołu. Tego wieczora nawet w mieście pusto po ulicach, bo wszystko u stołu, a przez oświetlone okna rozlegają się z każdego niemal domu śpiewy o Narodzeniu w żłobku Dzieciątku i jeżeli spotkasz na ulicy człowieka, to chyba którego z tych biednych, co nie mają ani własnego ani przyjacielskiego domu, chyba żyda lub Niemca, albo też wreszcie gromadkę dzieciaków z szopką rzeźbić oświetloną spieszących z kolendą.

Pomimo jednak całej czci dla dawnych zwyczajów naszych, pomimo całego w starych kolendach zamknięcia, radymy, aby w miastach a przynajmniej tu u nas te wędrujące szopki zniszczono. Nie wiem, jaki pod tym względem w innych po za galicyjskich miastach polskich istnieje zwyczaj, ale tu u nas, począwszy od wieczora wiliwego wloczą się przez miasto cały bandy dzieciaków, po największej części z terminatorów rzemieślniczych złożone, przebrane po dźwiękach, z szopką od domu do domu, od szynku do szynku i dają przedstawienia, rodzaj dawnych dyalogów, w których ani zdrowej myśli ani jakiegokolwiek bądź sensu nie ma. Zwykle występuje król Heród, pasterz Berda, cap, żyd, jurysta, ułan i krakowiak, z których każdy jeden po drugim recytuje jakieś androny, nie trzymające się kupy, mające jednak mieć jakiś związek z narodzeniem Syna Bożego. Mniejsza z tem, że ci aktorowie plotą głupstwa, które ni przypiąć ni przytącać. Gorszym jest to, że po skończo-

Przedstawiało położenie wewnętrzne Francji tak, jak ma je opisano; niemożność toczenia układów z rządem obrony narodowej bez zwołania poprzedniego zgromadzenia konstytuanta, która jedyna miała prawo porządkować układy mających się zawrzeć; ociąganie się z zwołaniem takiej konstytuanta ze strony chwilowego rządu, którego znów ze swęj strony Prusy wzbraniają się uznać.

Postanowiono zatem większością siedmiu głosów przeciw dwóm, że generał Boyer ma powrócić do Wersalu, a z tamąd pojechać do Anglii w nadziei, że wstawienie się cesarzowej regentki w obec króla pruskiego spowoduje korzystniejsze warunki dla armii Metz.

Postanowiono jednogłośnie, że marszałkowi naczelni dowodzącemu nie wolno przyjmować żadnej delegacji celem podpisania podstawy układów, któreby zawierały kwestie odrębne interesom armii, ponieważ te winny pozostać bez wszelkiej styczności z kwestyami politycznymi.

Posłannictwo generała Boyer miało więc ten jedyny cel: starać się o wyprawienie armii reńskiej z nieznosnego położenia, w którym się znajdowała i o zachowanie jej dla Francji. Później nie otrzymałem już żadnej wiadomości bezpośredniej o skutku misji generała Boyer; lecz później dowiedziałem się, że te zabiegi szlachetne nie doprowadziły pożądanego skutku, z powodu, że gwarancje żądane przez władzę wojskową pruskie okazały się przesadzone i że przyjęcie ich nie należało bynajmniej od dowódców armii.

Dnia 21 września wysłałem w sześciu wygotowanych do Paryża i do Tours następującą depeszę:

„Po kilkakrotnie już wysyłałem ludzi dobrej woli celem zawiadomienia o położeniu armii i forticy Metz. Od owego czasu położenie nasze jeszcze się pogorszyło a ja ani razu nie otrzymałem najmniejszej wiadomości ani z Paryża ani z Tours. A jednak jest dla mnie nagłą potrzebą, abym się dowiedział, co się dzieje we wnętrzu kraju i w stolicy, albowiem w krótkim czasie głód zmusi mnie do przedsięwzięcia kroków jakich i w interesie Francji i w interesie tej armii.“

Pan de Valcour, kłomacz przy generale Blanchard, był jednym z tych, którym powierzyłem powyższą depeszę.

Dopiero 24 października odebrałem przez pośrednictwo księcia Fryderyka Karóla wiadomość, że w kwatrze głównej królewskiej przyszedł do tego przekonania, że nie ma żadnych widoków, żeby rokowania polityczne przywiodły jakikolwiek pomyślny skutek.

Dnia 25 z rana odbyto ponowną radę wojenną dla udzielenia wiadomości o powyższym oświadczeniu.

Rada, zycząc sobie dowiedzieć się stanowczo i ostatecznie o zamiarach kwatry głównej armii niemieckiej względem nas, uprosiła generała Changarnier, weterana pełnego chwały z wojen afrykańskich, który przez cały przeciąg tej kampanii był dla armii nadreńskiej pięknym przykładem zaparcia się własnego i dzielnosci w walkach, doradzącą mądrym i sumiennym w radzie, aby się udał do księcia Fryderyka Karóla, celem wyjednania nie już kapitulacji, lecz zawieszenia broni połączonego z zaopatrzeniem się w żywność i zezwolenia na oddalenie się armii do Afryki.

Znakomity generał podjął się przez poświęcenie tego trudnego posłannictwa, które jednak nie odniosło lepszego skutku, jak poprzednie. — Trzeba się było zrezygnować, gdyż podjęcie wstępnego boju, które już i poprzednio uważane było tylko jako krok rozpacz, byłoby w obecnych okolicznościach prawdziwym samobójstwem, podającą nieprzyjacielowi sposobność do łatwego zwycięstwa nad armią wycieńczoną, która mimo to ni razu zwyciężoną nie była, i byłoby to zbrodnia poświęcać bez korzyści tysiące żołnierzy powierzonych przez ojczyznę odpowiedzialności doświadczonych wodzów.

Zwołano znów radę wojenną dnia 26 z rana dla wystudowania skutku posłannictwa generała Changarnier i powzięcia stanowczego postanowienia.

Uradzono jednogłośnie, nie bez głębokiego bólu, że wysła się panna generała dywizji Jarcas, szefa sztabu głównego do kwatery głównej księcia Fryderyka Karóla, jako pełnomocnika rady wojennej, upoważnionego do działania w jej imieniu, dla ułożenia i podpisania ugody wojskowej, mocą której armia francuska, zwyciężona głodem, miała się oddać w niewola.

Przy raporcie dnia 26 października poleciłem generałowi dowodzącemu artylerią, aby kazał zgromadzić przy pomocy artylerzystów orły pułków, aby można je złożyć w arsenał, gdzie miały być zniszczone; lecz na nieszczęście rozkaz ten nie został wykonany w wszystkich korpusach. Żądano nowego rozkazu, z poleceniem głównego sztabu; na tym stracono czas sposobny, a gdy później ugoda już była podpisana, byłoby to się równało z złamaniem danego słowa, gdyby się nie wykonało surowo wszystkich warunków w niej zawartych, choćby najtwardszym. Zresztą trofea wojskowe mają wartość wewnętrzną, jeśli są zdobyte na polu bitwy; żadnej zaś nie mają, gdy złożone są w arsenał.

Ugoda ta wojskowa podpisana została przez szefów sztabu głównego obydwóch armii wieczorem dnia 27 na zamku Frescaty i miała być wykonaną w południe dnia 29. Przyjęta została przez radę na posiedzeniu z dnia 28, o 8 1/2 z rana.

Wiadomości z pola walki, tém więcej jest poszukiwane i rozchwytywane. Niewiem też czy komu więcej zależy na jak najdłuższym trwaniu wojny, jak redaktorom dzienników politycznych. Chyba kolporterom gazet, bo ci, gdyby pokój zawarto, z rozpaczą przynajmniej się popili. Ależ bo dowodzą oni teraz, dowodzą. Gdyby tylko setna część głoszonych przez nich wiadomości z pola walki była zgodna z prawdą, nie byłoby już ani jednej nogi pruskiej nie tylko we Francji, ale na całej kuli ziemskiej. Codziennie w południe i wieczór usłyszysz na każdej niemal z główniejszych ulic miasta wołanie: „Panowie, kupujcie telegramy! Bardzo ważne wiadomości! Sto tysięcy Prusaków pobiliśmy! Król Wilhelm zapanował, królewicz zabity, książę Meklenburski ranny z całą swoją armią itp.“ Koncepcja najrozmaitsze, które notabene, choć codziennie na różne nuty powtarzane, znajdują amatorów, wierzących na słowo i kupujących telegramy, z których wręcz przeciwnych dowodzą się rzeczy. Bo dziwne to istotnie zjawisko, ta olbrzymia i powszechna do Prusaków niechęć u wszystkich, a mianowicie u najniższych warstw ludu naszego, którzy nawet nie miały sposobności widzieć tych znienawidzonych Prusaków, nie miały sposobności czytać cokolwiek o nich. Zkąd pochodzi, na czém się zasażają, ja nie wiem.

Przepraszam. Wspomniałem powyżej, iż z pola dziennikarskiego żadnej nie ma nowiny prócz tej, że Szczętek od Nowego Roku w większym wychodzić będzie formacie. Otóż tak nie jest, bo jak się z kalendarza Chochlika dowiadujemy, ma zmartwychwstać Chochlik jako piśmiennik humorystyczny co dni czterdzieści pojawiając się. Mam więc zapowiedzieć dwóch

Protokół z tego ostatniego posiedzenia brzmi jak następuje:

„Dnia 28 października 1870, o godzinie 8 1/2 z rana, zebrał się na radę wojenną, pod przewodnictwem marszałka Bazaine, w jego głównej kwaterze panowie dowódcy korpusów i komendanci broni specjalnej, celem wysłuchania odczytania ugody podpisanej 27 października 1870 na zamku Frescaty w pobliżu Metz, przez pana generała szefa sztabu głównego armii, zaopatrzonego w tym celu w pełnomocnictwo przez pana marszałka Bazaine i wszystkich członków rady, powierzone mu na posiedzeniu 28 października z rana.

Generał Jarras odczytał wymieniony dokument również z dodatkiem doń przyłączonym, a po daniu żądanych wyjaśnień co do doniosłości i interpelacji niektórych paragrafów, rada uznała, że jej pełnomocnik zastosował się do obszernych instrukcji, które był otrzymał, w sposób o tyle zadowalający, o ile zmuszało do tego położenie armii i potwierdziła protokół i dodatek do niego.

P. P. marszałek Canrobert, dowódca szóstym korpusem;

Marszałek Leboeuf, dowódca trzecim korpusem;

Generał Lissadour, dowódca czwartym korpusem;

Generał Frossard, dowódca drugim korpusem;

Generał Desvaux, dowódca tymczasowo gwardyą cesarską;

Generał Soleille, główny dowódca artylerią;

Generał Coffinières de Nordeck, główny komendant Metz i główny dowódca inżynierą;

Intendent Lebrun, główny intendent armii;

Generał dywizji Jarras, szef głównego sztabu armii;

Generał Changarnier;

Marszałek Bazaine, naczelny wódz armii nadreńskiej.

Dnia 28 października, o godzinie 5 wieczorem, udałem się jako jeniec do Corny, główny kwatery księcia Fryderyka Karóla, później wysłano mnie do Kassel na rozkaz JKMości króla pruskiego.

(Tu następuje proklamacja wydana przez marszałka do armii z powodu kapitulacji).

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego pierwszego nauczyciela seminaryjskiego ks. Damroth w Pilchowicach mianować dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Kościelzinie.

PRUSY

* Berlin, 27 grudnia. Pod względem pielęgnowania rannych i chorych francuskich jeńców w niemieckich lazaretach zauważa Staats-Anzeiger co następuje:

„Niektóre dzienniki zagraniczne wytknęły sobie, jak się zdaje, za zadanie rozszerzać o pielęgnowaniu jeńców, jakiego doznają ranni i chorzy Francuzi w niemieckich lazaretach, niepomyślnie ocenienia i przedstawiać pielęgnowanie to jako całkiem niedostateczne i niezadowolniające. W obec podobnych sądów uważa komitet centralny niemieckich stowarzyszeń ku pielęgnowaniu w polu rannych i chorych jeńców, że swój obowiązek, szczegółowo zakonstatować, że w wszystkich niemieckich lazaretach udzielana bywa ta sama piecza i pielęgnowanie rannym i chorym Francuzom, jakiej doznają pacjenci niemieccy. Również starał się komitet centralny, pomny na swój charakter międzynarodowy, zaradzić niedostatkom w tych lazaretach rannych i chorych Francuzów, przy których okazała się potrzeba wełnianych przedmiotów do ubioru, win, i t. d., przesyłając znaczne ilości przedmiotów tego rodzaju i na przyszłość, jeśli będzie potrzebnym, nie omieszka jej w ten sam sposób usunąć.“

Deputacja parlamentu północno-niemieckiego, która wręczyła NPanu w Wersalu adres w mowie będącej ciałem parlamentarnym, powróciła w dniu 23 b. m. do Berlina. Wieczorem tego samego dnia przyjmowała już marszałka parlamentu, dra Simsona, który deputacyi przewodniczył, Jęj KWysokość księżna następczyni tronu.

Minister stanu i prezes związkowego urzędu kancelarskiego, Delbrück, wyjechał dnia 24 bm. wieczorem w interesie służbowym do Strassburga w Alzacy a po krótkim pobycie tamże uda się do Wersalu. W Berlinie zastępować go będzie w kancelarstwie Związku tajny wyższy radca rejencyjny Eck.

Tajny wyższy radca rejencyjny Wagener powołany został do Wersalu i wyjedzie tam w tych dniach, jak się zdaje, na dłuższy czas.

Katolickiego kapelana wojskowego przy 9 dywizji piechoty, ks. Gerika, powołano na proboszcza garnizonowego do Strassburga w Alzacy.

FRANCYA.

* Pan Guizot ogłosił w formie broszury następujący list wystosowany do członków rządu obrony narodowej:

Do panów członków rządu obrony narodowej.
Panowie!
Jestem obcem temu światu i sprawom jego. Może jutro zstąpię do grobu, albo pojutrze, lub w dni kilka. Nim ta chwila nadejdzie, patrzę z głębi mego ukrycia na najboleśniejszą walkę naszego kraju i naszej epoki. Wy to panowie podtrzymujecie

4. Wy stanowicie rząd obrony narodowej. Jest to nazwa godna i skromna, którą sam przybrał. Jest to dla was zaszczytnie, żeście ją przybrali i żeście na nią zasłużyli, odkładając je przybrał. Gdy Francja nie miała już ani rządu, ani wojska, nie zaprzeczaliście o Francji; wzięliście na Was zadanie uratowania jej przed najezdnikiem i przed bezładem. Co za zadanie, co za odpowiedzialność dla Was Panowie! Nie jestem w możności myśleć bez głębokiego niepokoju o położeniu naszego kraju. Owszem, aby Wam wypowiedzieć mój cały sąd o tem, na to nie mam innego prawa, prócz powiadamiania zacierpnego wśród długiego życia i bezinteresowności, jaka wynika z bliskiego grobu. Pod temi dwoma warunkami ma się pewnie widzieć, że się rozpozna prawdę.

Uczyniliście już wiele. Zdaniem mojem wielu ludzi, pomimo że Was popierał w krytycznych chwilach, nie czuje dla Was dosyć wdzięczności. Wyście z góry wierzyli w bohaterstwo opór Paryża, gdy prawie wszyscy wąż wpatpli, i w zapal patryotyczny w naszych prowincjach. Napotkaliście wiele szaleństwa i wiele nienawiści w waszych własnych szeregach, wiele słabości u niektórych z ludności naszych. Nie dąśliście się przez to ani przestraszyć, ani sobie odebrać otuchy. Podtrzymywaliście wojnę bez odwołania się do niemożności rewolucyjnych, i okazując się przyjaźnieli pokój, byleby nie był ani haniebny ani bezskuteczny. Oczuliście żywotne siły kraju i otworzyliście armię, która już dojdzie, że umiemy walczyć. Na wewnątrz byliście cierpliwi, bardzo cierpliwi w obec robót i zachcianek anarchicznych, jakie się gździejście objawiły i które narażają w Francji równie sprawę wolności jak pokój; lecz gdy zbyt śmiało zaczęliście porządek publiczny i prawo, nie ustąpiłście wtedy przed ich groźbami, lecz owszem stanęliście śmiało na czele cnęj i dzielnej ludności Paryża, która nadbiegła, aby wam pomodować w ich odpieraniu. Zalem byłem zdjęty na niektóre z waszych ogłoszeń i na niektóre z waszych czynów; lecz sądzę o was podług całosci czynów i podług trudności położenia, postępowaliście jako mężowie prawi i jako dobrzy obywatele.

Lecz nie ludźcie się, w obecem rzeczy położeniu i na was samych ograniczając, nie poddacie waszemu dziełu. Wojna obecna nie ma i mieć nie może dla nas innego celu, jak pokój, a wiecie o tem, sądzę, równie dobrze jak ktokolwiek, że kraj nasz, po uratowaniu honoru, ma pragnienie pokoju. Lecz nie przypieć, aby się układać o pokój, a mocarstwa neutralne, aby nas przy tem popierać, potrzebują mieć w obec siebie rząd całkowity, silny, któryby dawał niepłonne rękojmię swęj trwałości i na który liczyłyby mogli co do wykonania traktatów. Wy nie macie ani tej siły, ani tych widoków. Wy jesteście władzą niepełną i tymczasową. Byłście nawet zmuszeni przez oblężenie Paryża rozdzielić rząd wasz na dwie części, jedną dla Paryża, drugą dla prowincji; a dwie te części rządu, fizycznie tak ze sobą rozłączone, nie zawsze zachowują tę samą fizyonomiją polityczną, pomimo dobrego porozumienia między pojedynczymi członkami. W rządzie paryskim przeważa duch porządku; lecz w rządzie dla prowincji robią się niekiedy ustępstwa i objawia się słabość w obec ruchów. Nie chcę przywołać na pamięć żadnego z tych nieszczęsnych zaist, żadnego przykładu zasmucającej niezgody pomiędzy synami Francji; przytoczę tylko jeden wypadek, nie mający tego piętna.

Czytałem niedawno w dziennikach, że p. Charette żądał od p. Gambetty upoważnienia do zatrzymania dla oddziału ochotników, który przyłączył do naszej armii, mundur, w którym walczył był za kościół katolicki i że p. Gambetta mu odpowiedział: „Uzyskałeś Panie zbyt wiele zaszczytu w tym mundurze, jak żebyś sobie nie był zdobył prawa do zatrzymania go.“ Szanując żądanie pana Charette i odpowiadając panu Gambetty, lecz czy pan Gambetta pomyślał o spólności, której się poddał z Garibaldym? Nie wiem tego, co Garibaldi uczynił lub może uczyni dla dobra Francji, lecz pan Gambetta zbyt wiele ma na to bystrości, aby miał tego nie poznać, że jest w tem pewien rodzaj niekonsekwencji i braku zgodności w słowach, których rząd nie powinien się dopuszczać pod karą wywołania bolesnego zadziwienia, które mu odbiera zaufanie i siłę.

Nie może dalej zaprzeczyć i temu, że przy trzeźwiejszym kierownictwie sprawami publicznymi i w skutek właśnie rozdzielu rządu między Paryż a Tours, jest to tylko jedna osoba, lub są dwie albo trzy osoby, np. pan generał Trochu, p. Jules Favre, p. Gambetta i jeszcze może ten lub ów, którzy bez poprzednich rozpraw, bez jawności, prawie w ośodosobieniu, na mocy jedynie swego zdania i swęj woli, rozstrzygają o najważniejszych zadaniach, postanawiają w sprawach najgłośniejszych, w kwestyi o wojnie lub pokoju, o pospolitem ruszeniu albo o polityce narodowej. Cóż to jest inne, jak tylko inna forma rządu osobistego, bez odpowiedzialności osobistej, bez poprzednich gwarancji dla kraju?

Jest rzeczy oczywista, że jedynie tylko zgromadzenie narodowe, obrane przez cały wolny kraj, mogłoby położyć koniec temu położeniu tak niedokładnemu, tak nieregularnemu, tak trudnemu dla rządu. Takie zgromadzenie może jedynie, na mocy swych narad i swych uchwał, równocześnie uczynić wiadomości i zapewnić odpowiedzialność reprezentantom władzy i nadad rządowi owę jednolitość, podporę i siłę uznaną przez wszystkich, której mu potrzeba. Potrzeba mu jej jest na zewnątrz i na wewnątrz, tak dla prowadzenia wojny, jak dla zawarcia pokoju. To czego dziś się pragnie, to czego się żąda od rzeczywistych, jest niedawno żądano tego samego od monarchii konstytucyjnej, jest rządu kraju przez kraj. Otóż kraj zawierający między sobą ugody; trzeba, aby w stosunkach, w negocjacjach wzajemnych były kraje rzeczywiste przytomne jedne w obec drugich i aby ich różni reprezentanci mówili i działali zaopatrzeni w tenże sam stopień powagi i władzy. W naszym położeniu obecnem stanie się jedno albo drugie: albo powieźdnie nam się zawrzeć pokój, a to pokój pod przystępnymi warunkami, albo będziemy zmuszeni prowadzić dalej wojnę, a to wojnę narodową. Jeśli nam się powieźdnie zawrzeć pokój, chociażby nawet po zmanużeniu naszych kłesk, i po odzyskaniu naszej części wojskowej, i w takim jeszcze razie dziecinieby było tać przed sobą, że pokój przyweździe dla nas niektóre ciężkie i bolesne warunki; narody mają tak jak pojedyncze osoby w życiu swęm dobre i złe chwile, dni radości i dni smutku; potrzeba im, by umiały ocenić według prawdy i znieść z godnością ciężkie doświadczenia, które im Opatrzność zsyła; badanie staranne wypadków i zupełna świadomość położenia jedynie są w stanie natchnąć je tą mądrością: będzie to zadanie zgromadzenia narodowego; gdy ono uzna konieczność poniesienia ofiar, nadając przytem ocenianiu ów stopień, już to jawności, już to znów powściągliwości, jak będzie odpowiedni przedmiotom obrad i okolicznościom, wtedy ono też jedynie dosyć będzie miało powagi, aby kraj przekonał o potrzebie ponoszenia tych ofiar bez szemrania choć z boleścią.

Jeśli zaś przeciwnie, godność i bezpieczeństwo narodu narzuca nam konieczność prowadzenia wojny, wojny długiej, zaciętej, wojny narodu naprzeciw armiom najezdnym, z czegoż się zacerpie nie si i zapatu potrzebnych do takiej walki, jeśli nie w samym kraju wolnym i niepodzielnym? Gdzież się znajdzie, gdzie, pytam, punkt zborny i ognisko, do którego się zbiegają będzie czynność ogółu, ognisko tak potrzebne przy wykonywaniu woli narodu, jeśli nie w zgromadzeniu narodowym, które może wstąpić się przenosić, wszędzie wywołać samowiedzę o swęm istnieniu i wszędzie głosić swój podnieść. Dziś nie można się powoływać, tak jak to można było w dawniejszych wiekach, do ide

ryfuszów „i owszem, nie będziemy żadnymi względami kępowani. Timeo Danaos, et dona ferentes!“ i uchwalono wypowiedzieć salę Baczyskiemu. Tak na każdym polu stara się partya moskiewska uciskać ruską, która, doznając tylko słabego z naszej strony doparcia, a mając do walczenia z ludźmi, opierającymi się o potężne sąsiednie mocarstwo i należącymi do najwyższych sfer hierarchii kościelnej, zwyciężyć nie jest w stanie. Kończąc, należy z obowiązku zapisać, jak Lwów skroca sobie długie wieczory zimowe i przynależą należy, że urządził się pod tym względem bardzo dobrze. Mam odczyty codzienne dla kobiet, mamy co wtorek wieczerki muzyczne urządzone przez Mikulego w sali biblioteki Ossolińskich, co piątek publiczne posiedzenia Towarzystwa technicznego, na których bywają odczyty i rozprawy nieznacznie zajmujące, mamy prócz tego często koncerty i teatru amatorskie urządzone bądź przez akademików, bądź przez słuchaczów techniki na korzyść ich czyteln. Dziś odbędzie się właśnie takie przedstawienie amatorskie na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej. Program jest następujący: Korzeniowski komedia „Pośredniczka“, komedia z francuskiego „Pafuicy i Narcyz“, między aktami chór męski Hymn do Bogarodzicy Słowackiego, uwertura z Betowena fido, a na zakończenie ułożony przez Filipiego obraz z żywych osób „Pochód na Sybir“ A. Grottgera. Poprzednie przedstawienie amatorskie wypadło dość niefortunnie, bo jakkolwiek Chęcińskiego „Cicha woda“ grana była wybornie, jakkolwiek produkcy muzyczne każdego zadowolnić musiały, popsuło cały wieczór przedstawienie fragmentu z Samsona i Ujejskiego, bo była to istotnie parodia pięknego

i do namigności sekt lub do stronnictw już ustalonych, silnie odznaczających się i jasno poznanych; dziś już nie o to chodzi, aby pnać w zapasy katolików i protestantów lub białych i czarnych; spory i usposobienia są teraz daleko więcej zmagatwan i wapiłwe; teraz trzeba przeświadczenia publiczne, nie dość wyrobione, objaśnić i ukształcić; trzeba bez przerwy podtrzymać i kierować poczucie narodowe, akcyjne już to do puszczenia na błędne drogi, już to do słabienia; głównie zaś w razie wojny na błąd niezdolnym warunkiem powodzenia jest samorząd kraju, a zatem obecność i czynność bezprzesanna zgromadzenia narodowego.

I czemu zresztą mielibyście się zwołaniu jego sprzeciwić? Czemuż nie mielibyście z dobrej woli przyjąć konieczności głoszonej i żądanej przez tylu mężów zdrowego zdania i dobrego woli? Oddalam od siebie myśl o powodach, któreby was krzywdziły; nie przypuszczam, żeby którykolwiek między wami odpychał zwołanie zgromadzenia narodowego z obawy, żeby przez nie nie postradał panowania i w chęci zachowania tej władzy osobistej, prawie nieograniczonej, tak mało równoważonej i tak stanowej, w którą jesteście zaopatrzeni. Byłby to powód niegodny waszego wzniosłego charakteru i posłannictwa, któreście sobie nadali. Nie dawno temu czytałem w dzienniku le Francja z 22 listopada sprawozdanie z rozmowy, w której p. generał Changarnier z otwartością i szlachetnością, właściwą jej wielkiej duszy, miał wypowiedzieć zdanie swoje o panu m. marszałku Bazaine i o jego postępowaniu w czasie oblężenia Metz. Bronił on go z zapalem przed zarzutem zdrady; zarzucał mu natomiast samolubstwo podrzędne i krótkowzrost; zarzucał mu że uważał armią swoją jako własne narzędzie i środek własnego wielkości na przyszłość, zamiast aby powinien uważać samego siebie jako sługę kraju. Samolubstwo nie zawsze jest doradczą jasno rzeczy widzący, a są położenia tak wzniosłe i wielkie, że jeśli się nie jest sam wielkim, ginie się w nich, zamiast z nich korzystać. Nie wiem tego, czy sprawozdanie dziennika Francja jest dokładne; lecz wywodzę z niego wniosek, dający się zastosować do was, panowie, i do waszego położenia; wam wszystkim dane jest do spełnienia dzieło trudne i pełne chwały; nie wolno wam przystępować do niego z innemi rachubami, uczuciami i popędami do działania, jak z takimi, które są godzi dzieła samego. Nie godzi wam się wahać z powzięciem takich postanowień, które mogą posłużyć sprawie narodowej, choćbyście przy tem ponieśli mieli osobiste ofiary.

W rzeczy samej nie r. umiem, z jakimi ofiarami połączoneby być mogło zwołanie i obecność zgromadzenia narodowego dla takich mężów, jak p. Jules Favre, p. Gambetta, p. Ernest Picard lub którykolwiek z ich kolegów; dowiedli oni swęj wartości wewnętrznej przez rozprawę, przez jawność zgromadzeń politycznych, w izbie sądowej, w prasie, wykazali zdolność swą do obecnego stanowiska za pomocą instytucji rządu, na parlamentaryzmie opartego; gdy taki rząd będzie znów przywrócony w całej rzeczywistości i w całej swęj sile, będą oni musieli, przynajmniej to, więcej sobie żądać pracy, będzie nad ich postępowaniem, więcej rozpraw, więcej sporów; będą wystawieni na więcej nieprzyjemności, niż w obecem położeniu; lecz właśnie to jest, czego kraj potrzebuje, tego po nich wyzyskuje, aby byli zmuszeni na każdym kroku do przeczności i czystości w postępach, aby przeszli wszelkie próby, żeby się narazili na wszelkie niepowodzenia, które wyrabiają charakter i wartość wolnego rządu. Są oni zdolni do kierownictwa takim wzniosłym rządem; Francja po nich oczekuje, że go jej przywrócą o ile można najprędzej i że sami ciężar jego dźwigać będą, aby mogła owoc a niego zbierać.

Teraz zbliżam się do głównej kwestyi, do kwestyi, która napelnia serca wszystkich tych, u których się objawia pewna niechęć do wyborów i do zebrań się zgromadzenia narodowego. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Telegramy.

Urzędowa wiadomość wojskowa. Wersal 27 grudnia. Od godziny 7 z rana rozpoczęła artyleria oblężnicza ogień przeciw Mont Avron.

von Podbielski.

Drezno, 27 grudnia. Dresdner Journal pisze: Wedle nadeszłej od komendy saskiego korpusu wiadomości telegraficznej rozpoczęło się dziś przed południem przed Paryżem ostrzeliwanie Mont-Avron. — Dresd. Journ. donosi, że 6 oficerów francuskich desertowało.

Brussels, 26 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Dnia 27 dał Trochu szefowi dwóchsetnego batalionu gwardyi narodowej dymsy, ponieważ połowa żołnierzy w stanie napłytem zaciągnięta ni. wartę. Z Douai donoszą, że w skutek wieści o klęsce Faidherbe'a wielka pomiędzy lud-m panuje trwoga.

Rzym, 26 grudnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Kardynał Antonelli miał dłuższą konferencyą z generałem Lamarmora. Stronnictwo Jezuitów nalega na odjazd Papieża.

Bordeaux, 26 grudnia. (Drogą pośrednią). Nadeszły z Paryża Journal Officiel z dnia 20 zawiera artykuł, w którym w obec zarzutów kilku dzienników, jakoby polityka rządu była chwiejna, podniesiono, iż programem rządu jest po prostu walczyć przeciwko inwazyi tak długo, dopóki jej się nie odeprze, lub nie zawrze honorowego układu. To pozostanie zawsze programem rządu, chociażby nawet sam tylko Paryż miał stawiać opór. Lecz pomimo różne kłeski, z dniem każdym coraz bardziej wyuwydatniają się wysilenia prowincyi. Artykuł ten opisuje następnie położenie prowincyi i przyznaje, iż sobie tać nie można ich niebezpieczeństwa, lecz to właśnie nakłada obowiązek kontynuowania walki. Paryż odrzuca stanowcze myśli kapitulacyi, a rząd ma nadzieję zwyciężyć.

Brussels, 26 grudnia. Indépendance otrzymała wiadomość z Havre z dnia 22 bm., że tamże przynaglają według sił środków obrony, ponieważ przewidywa stanowczy pochód Prusaków ku północno-zachodowi. — Z Lyonu z dnia 23 bm. donoszą do tegoż dziennika, że prefekt w proklamacyi wezwał gwardyę narodową, aby dopomogła przy poszukiwaniach za zabójcą Arnauda. Publiczne zgromadzenia i manifestacy polityczne zakazane zostały przez władze w Lyonie. — Z Lille donoszą pod dzisiejszą datą, że St. Quentin zajęte znów jest przez pruskie wojsko. — Z Arlon do

tego utworu, męcząca i grających i publiczność.

Przytoczyłem powyżej, że codziennie odbywają się odczyty publiczne, na które tylko kobiety mają przystęp. Odczyty te są odwiedzane nadzwyczaj licznie, sala jest każdym razem napelniona, tak że ledwie panie audytorci pomieścić się mogą. P. Kuliczowski wyklada o poezyi polskiej w 19 stuleciu, Władysław Łoziński miewa odczyty „z estetyki społecznej, o estetyce życia, o historii mody i o historii salonu“ Szułewski o fizyce eksperymentalnej, Trzaskowski o literaturze klasycznej, Jaworski o najważniejszych momentach w życiu przyrody, a Alfred Zgórski o wydatniejszych chwilach dziejowych wieków średnich. Otóż odczyty te, czy może niektóre tylko z nich, dały powód do polemiki. „Jedną ze słuchaczek“ napisała obszerny artykuł, który zamieszczono w felietonie Dziennika Pol. a w którym ostro cały program tych odczytów skrytykowała. Panowie prelegenci czuli się tym artykułem tak dotknięci, że chcieli dalszych odczytów zaniechać i ledwie uprosić się dali do odstąpienia od tego zamiaru. Nadto aby odeprzeć twierdzenie w rzeczonym artykule zawarte, ogłosiło 142 słuchaczek protest formalny, w którym uroczystie dziękują prelegentom za wybór przedmiotów i gruntowne opracowanie wykładów. Ponieważ męczyznom przystęp na te odczyty jest wzbroniony, więc jedynie polemika między samymi słuchaczkami prowadzona może wywieścić kwestyą czy tegoroczne odczyty odpowiadają celowi.

stolicy. Leżąc na wschód przed wsią Rosny, położony jest Avron od Neuilly-sur-Marne o ledwo pół mili na północ; panuje nad terenem ku stronie północnej aż po za kołłą strassburską, na południe aż do Marny i do uchodzącego pod Neuilly do niej kanału, nad brzegiem północnym którego leży Ville Evrart. Maison blanche leży od niej z jakie 1500 kroków na północ, oddzielona od Mont Avron przez leżącą przed nią ku wschodowi la Pelouse, podającą widok na teren przed nią leżący. Od Vincennes jest Avron o 5, od Paryża o 11 kilometrów oddalony.

We względzie ostrzeliwania Mont Avron zauważa Provinzial Correspondenz, co następuje:

„Nie chodzi tu jeszcze o ostrzeliwanie miasta a nawet niebezpieczne ostrzeliwanie fortów, lecz o skuteczną do niego wstępną. Mont Avron jest wyżyną na wschód Paryża, leżącą blisko przed fortem Rosny. Dla zabezpieczenia i wzmocnienia tego fortu założyli tamże Francuzi szalce, z których po części wykonywali wycieczkę swoją w dniu 21. Przy obecnym ataku chodzi nam o wydarzenie im tego groźnego stanowiska. Skoro się zaś to uda, nietylko dalsze działania przeciw najbliższemu fortom znacznie ułatwionem będzie, lecz możemy nawet umiarkowaniem zostało i ostrzeliwanie blisko leżących części samego miasta. Przygotowania celom energicznemu przeprowadzenia ogromnego tego zadania artyleryjskiego uzupełnione zostały od początku grudnia, od chwili, gdzie z kłękami armii loarskiej niebezpieczeństwo przeszło z zewnątrz zniknęło, w sposób najrozsądniejszy i w tej chwili jest przed Paryżem ustawiona liczba ciężkich dział fortecznych, jaka nigdy jeszcze nie była zgromadzoną na okolicy jednego punktu. Dzieło teraz przedsięwzięte należy do najcięższych i najtrudniejszych całej wojny. Forty są same przez się bardzo silne i wzmocnione jeszcze zostały nowymi fortyfikacyami; wybornie próż z tego są uzbrojone i dobrze bronne. W każdym więc razie ciężkich i zaciętych będzie trzeba walk, aż przez zajęcie kilku fortów podana zostanie dopiero możność, iż samemu Paryżowi damy uczuć całą groźbę niszczącą bombardowania. Wielkie to zadanie tem pewniej jednakże teraz przeprowadzom zostanie, im mniej armia oblężnicza obawia się jeszcze potrzebuje ataku z zewnątrz z jakiegokolwiek strony.“

W obec powyższego pisze Berliner Börsen Zeitung:

„O ile wynurzenia te mają na względzie wycieczkę z dnia 21 grudnia i podnoszą konieczność, by baterie na wysuniętym daleko Mont Avron przyprowadzić do milicji, zgadzają się one ze zdaniem naszym, w dzisiejszym wydaniu ranem objawionem. Co zaś pismo ministerialne mówi dalej o skutkach spędzenia lub zniszczenia owych baterii, nie powinno czytelnika zniechęcać do illuzorycznych przypuszczeń. Znaczną tego część zdaje się nam być obliczoną na to, by uśmierzyć niecierpliwość publiczność z powodu długiego trwania oblężenia. W najwyższym mianowicie stopniu rzeczą jest nieprawdopodobną, aby, jak Prov. Correspondenz daje do zrozumienia, „działania przeciw najbliższemu fortom“ (a temi są Rosny i Nogent) było niedalekiem, bo po za niemi leżą wielkie fortyfikacje w Vincennes, Charenton itd. Właściwy atak, jeżeli w ogóle będzie miał miejsce, nie będzie zapewne wymierzony przeciw bardzo silnej stronie wschodniej Paryża, przynajmniej o tyle tylko, o ile to jest koniecznem dla zatrudnienia oblężonych po tej stronie, podczas kiedy po innej energiczniej się postąpi.“

PRUSY

* Berlin, 29 grudnia. Tutejszą prasę zajmują głównie obrady w monachijskim sejmie nad ugodą, dotyczącą się przystąpienia Bawarii do Związku państw niemieckich, który się ma zamienić na jednolite Niemcy. Reprezentacja ludu bawarskiego, jakkolwiek wysłała synów swoich, jako aliantka Prus, na mordczą wojnę przeciwko Francji, nie chciałaby dziś kiedykolwiek wysłać pułków przez nią w tych olbrzymich zapasach zginęła, wyjść z walki tej, zamiast z jaką nagrodą, z utratą samodzielności, którą tyle wieków potrafiła utrzymać. Wprawdzie król, jego ministerstwo i pierwsza izba łączą się pod egidą Prus w zjednoczone Niemcy, lecz druga izba, reprezentująca naród przed wybory, odrzuca je w swej większości. Jeżeli wszystkie pozory nie mylą, nie otrzyma rząd przy głosowaniu w izbie poselskiej potrzebnej większości dwóch trzecich głosów za połączenie się Bawarii z Związkiem niemieckim. Łatwo pójść, jak podobna perspektywa burzy krew tutejszej prasy, lubo nieludnym przewidzieć, że w razie odrzucenia w bawarskiej izbie poselskiej układów, zawartych przez rząd bawarski z rządem pruskim, izba rozwiązana zostanie i nastąpią nowe wybory, na które rząd nie ośmielił wszelkimi sposobami wpłynąć, ażeby przyszła izba była powolniejsza dla jego żądań, niż obecna.

Marszałek izby panów, hrabia Eberhard na Stolbergu-Wernigerode, i drugi wicemarszałek hrabia Bühl wyjechali do Wersalu celem wręczenia Najjaśniejszemu Panu znanego adresu, uchwalonego w izbie panów. Pierwszy wicemarszałek, książę Putbus, już się tam znajduje.

Z Wilhelmshöhe piszą do National Ztg pod dnem 26 b. m. co następuje: „Od tygodnia mamy tu zupełną zimę. Mróz, który dziś nieco sfołgował, doszedł już był do 18 stopni, co pomimo naszego położenia gorzszego tu jest rzadkością. Żeby niedobrowolnym mieszkancom naszego zamku nie zaszkodziła, dla nich temperatura miała znowu tak niezwykła, nie słyszeliśmy dotąd o tem. Tylko jeden generał z orszaku cesarza, generał Pajol, jest cierpiącym, lecz już od dawnego czasu. Cesarz jest zdrow; nie zaniechał pomimo zimna zwykłych przechadzek. Do jego dyspozycji nadeszły tu wczoraj z Berlina dwie parę sanek z królewskiej maszyniarz. — Broszura Gracourta (cesarza) wyszła już w trzecim wydaniu.“

W Augsburgu wychodząca Allgemeine Ztg donosi, że jeńcy francuscy, internowani w Kolonii, Koblenicy i Moguncji mieli mieć zamiar wyłamania się w sile mniej więcej 60,000 i ruszenia do Francji. Plan ich jednakże został zdradzony a wojska pruskie przeszkodziły wykonaniu. — Wiadomość ta, jak się zdaje, jest kaczka polityczną, obliczoną na wywołanie obostrzenia w obchodzeniu się z jeńcami.

FRANCYA

* List pana Guizota. (Dokończenie.) „Mają tylko jeden środek rozstrzygnięcia tej sprawy na własną korzyść a tym środkiem jest, aby się stali rzeczywistymi przedstawicielami Francji, ową Francją rozważną, umiarkowaną i uczciwą, która od trzech czwartych stulecia ciągle jednemu się dopomina od wszystkich krajów, które po sobie następują na jej ziemi, wymiaru wolności, koniecznego dla swobodnego życia socjalnego, wymiaru porządku, koniecznego dla skutecznego życia politycznego. Francja żądała tego podwójnego dobrodziejstwa od rzeczywistych, tak jak go żądała od wszystkich przedstawicieli: aby obudzić nadziej i zaufanie, winni republikanie, którzy dają do rządu, winni, wypełnić dwa warunki: po pierwsze, rozłożyć się z zgubnymi swymi sprzymierzeńcami,

z republikanami-fanatycznymi i rewolucjonistami i z republikanami-maryscielami socjalistycznymi; po drugie, żyć ciągle pod okiem i wpływem samej istotnej Francji, ich przedstawicieli wolno wybranych i skutecznie odpowiedzialnych z dziełem rządu.

Publiczność sądzi o rządach według przyjaciół, których poszukują, i według wrogów, których unikają. Fanatycy rzeczywistej rewolucyjnej i utopijscy socjaliści mają prawo do wszelkich praw politycznych; lecz sami kierownicy kraju nie mogą ich wcielić do rządu, czy to republikanów, czy monarchistów. To nie wyłącza bynajmniej wolnego polotu myśli, ni rozpraw pomiędzy zasadami socjalnymi starymi a nowymi; jest to raczej środkiem harmonii i przenośności politycznej, próbą chwilową, lecz konieczną, której poddać winny wszelkie idee, nim je można dopuścić do tego, aby się w czyn zamieniły.

Co do konieczności wynikającej dla rządu republikańskiego zlania się w jedno z Francją, to może być tylko w ten sposób zadość uczynić, że zapewni Francji możność wyjawienia swych żądań w obec niego i wpłynąć na niego, przyjmując zarazem wpływ od niego. Od roku 1776 aż do 1783 kongres Zjednoczonych Stanów Ameryki spowodował przy różnych sposobnościach wiele kłopotów, wiele niesmaku, wiele niebezpieczeństw Waszyngtonowi; czy Waszyngton dla tego choć kiedy starał się o uchylenie się od obecności kongresu lub o odrzucenie go na czas nieograniczony? I on miał zadanie podtrzymywania wojny, utworzenia armii; lecz zarazem miał serce republikanów i zmyśl polityczny; był on przekonany o tem, że rząd wolny i jego naczelnik, że lud wolny i jego armia potrzebują koniecznie znać się dobrze i przenikać się nawzajem. Ze swego obrotu przymuszony był nietylko naprzykrzać się bez przestanku, lecz jeszcze i nasuwać środki i wakażać kongresowi, co tenże czynić powinien celem doprowadzenia dzieła do pomyślnego skutku, aby wszystko nie pozostało czczym słowem — tak kongres, jak armia. Listy jego odczytywane były na posiedzeniach i stawały się przedmiotem obrad. A było to obrady pełne jeszcze niedowiadania, lekkości, nieufności. Niedostatek ten pokrywano pozorami i obietnicami. Odsyłano sprawy do władz miejscowych. Obawiano się władzy wojskowej. Waszyngton odpowiadał z pełnem uszanowaniem, słuchał a potem nalegał, dowodził, o ile pozory są kłamliwe, ile potrzebna jest siła rzeczywista dla tej władzy, której tytuły mu nadano, dla tej armii, od której wymagano zwycięstw.

Nie brakło bynajmniej w tym zgromadzeniu, tak mało posiadającym doświadczenia do rządów, mężów światłych, odważnych, z poświęceniem dla sprawy. Kilku udało się do obozu i naczelnie się przeciwstawiali, rozprawiali z Waszyngtonem i wnosili po powrocie na salę posiedzeń prawę osobistej zasięgnięcia wiadomości i swoje rady. Zgromadzenie objaśniało się, wzmacniało, nabierało do siebie zaufania i do swego wodza; uradzało środki, nadawało mu władzę, której potrzebował. Wtedy Waszyngton zawiązywał korespondencję, układał z władzami miejscowymi, złożonemi z pomniejszych zgromadzeń, z komitetów, z urzędniczymi magistrackimi, z pojedynczymi obywatelami; stawiał fakty przed ich oczy, odwoływał się do ich zdrowego rozsądku, do miłości kraju, wyzykiwał na korzyść służby publicznej swe osobiste stosunki przyjacielskie, uwzględniał podejrzenia właściwej demokracji i obrażliwości próżności; przymiwał i uchybiał swemu stanowisku, przemawiał wyniosło, lecz bez urazy i z umiarkowaniem trafiając do przekonania; niezmiennie grzeczny, obok zachowywania przecznych względów na słabość ludzką, miał wpływ wywierający na ludzi za pomocą poczucia prawdy i sprawiedliwości.

Francja nie posiadała jeszcze takiego Waszyngtona i mniej dobrze przysposobiona jest do rzeczywistych, niż były Stany Zjednoczone; lecz postępowanie kongresu amerykańskiego i jego naczelnika przy wstępujących stycznościach jest czysto ludzkim i da się zastosować i do innych krajów w odpowiednim znajdujących się położeniu. Niektóre z trudności, na które napotykał Waszyngton, tutaj nie istniały, albo były przynajmniej mniej wybitne; z powodu naszych nawyków centralistycznych miałyby nasze zgromadzenie narodowe więcej władzy co do środków uchwalonych między niemi a jego wodzem, niż miał kongres amerykański; władza wojskowa jest silniejsza i skuteczniejsza we Francji, niż była w Ameryce.

Dla zaprowadzenia koniecznej styczności i wpływu wzajemnego między zgromadzeniem narodowem a wojskami francuskimi nie potrzebaby bynajmniej utrzymywania zgromadzenia tego w ciągłej obecności i żądać od niego częstego mieszania się do spraw wojennych; zadaniem jego byłoby oświadczyć się za wojną lub przeciw niej i przyzwolić lub odmówić środków do jej prowadzenia; mogłoby a nawet powinno potem, czy to odrzucając się, czy zamierzając, pozostać obcym operacjom wojskowym lub negocyjom dyplomatycznym, z tem zastrzeżeniem, że będzie znów powołane przez wykonawców władzy lub przez własnego przewodniczącego, jeżeliby ważne jakie zdarzenie wojenne czy pokojowe wywołało tego potrzebę. W tem wszystkim nie ma niczego, co by się nie dało przeprowadzić i co by nie było zgodne z zasadami i z przykładami rządów wolnych; nie należy dodawać w położeniu trudnym i ciężkim samemu w sobie, trudności podrzędnych lub urojonych.

Co do wypadków, które mogłyby uczynić wmięszanie się bezpośrednie zgromadzenia narodowego koniecznem a przynajmniej przydatnem, i co do chwili, kiedy takie wmięszanie się winno być spowodowane, są to kwestye okolicznościowe, które się nie dadzą ani przewidzieć, ani ustanowić z góry i w ogólny sposób. Kiedy naprzykład rokowania przed niedawnym czasem rozpoczęte między Francją a Prusami względem rozejmu rozbiły się na niczem, i po sprawozdaniu, które o nim wypowiedział p. Thiers z dokładnością pełną spokoju i jasności, wtedy, sądzę, byłoby dobrze uczynić rząd francuski, gdyby był natychmiast rozpiął, jak to mógł uczynić nawet za zgodą pana Bismarcka, wybory do zgromadzenia narodowego w całej Francji; byłby ja niezasadnie znalazł zupełnie zgodną na wojnę, przy objawieniu ogólnego pokojowego usposobienia; a silny tym podwójnym objawem, mogłoby potem prowadzić dalej wojnę z energią, utrzymując z wielką słusznością, że od tej chwili wojna jest dla Francji jedynym środkiem godnym i chlubnym, aby osiągnąć pokój.

Ta sposobność do natychmiastowego rozpisania wyborów do zgromadzenia narodowego, co nie została pochwycona, czego mocno żałuję; lecz wkrótce może się inna nastroczyć; kto wie, czy nowa postawa Rosji w obec traktatów z roku 1856 i zawikłania europejskie, które spowodować może, nie spowodują zarazem dla rządu francuskiego dobrych i oczywistych powodów, aby rozpiąć bez zwłoki wybory do zgromadzenia narodowego? Nie zależy na tem bynajmniej, aby to zgromadzenie odbywało ciągle posiedzenia i było w ciągłej czynności; lecz na tem głównie, żeby było wybrane, żeby istniało, żeby kraj i władza wykonawcza wiedziały, że ono żyje i gotowe odpowiedzieć na ich wołanie. To dopiero stanowi rząd narodowy i zupełny; wtedy kraj jest w posiadaniu wszystkich swych politycznych sił; władza posiada wtedy spójność naturalną i punkt oparcia w kraju jej potrzebny; obie strony mogą z ufnością wytykować, aż przysiądzie dzień i sposobność do wprowadzenia siły tej w życie.

Szlachetnie mówią. Ludzie dobrej woli i rozumni, jakiegokolwiek jestestwa pochodzenia, na jakiegokolwiek stanowisku, czy jestestwo powołania cywilnego czy wojskowego, monarchiści czy republikanie — pozwól sobie powtórzyć przy końcu to, co powiedziałem na początku: nie lędzcie się; zadanie wasze dopiero się rozpoczęło, podjęliście się uratować Francję przed nędzą i przed bezładem; wojna trwa dotychczas i bezzadanie jeszcze na wielu miejscach i w wielu sprawach. Złożliście świadectwo m drości i odwagi; przyszłość, może bliższa przyszłość wymagać będzie od was więcej jeszcze odwagi i więcej odwagi, niż dotąd jej daliśmy dowodów. Dowiedzieliście, że nie jesteście ani rewolucjonistami, ani wstecznikami; że w Paryżu pan generał Trochu mógł zasiadać obok pana Jules Favre; w Tours pan admirał Fourichon obok pana Gambetty; że wszyscy pojmujemy podwójną konieczność i podwójny obowiązek rządu w obec kraju: porządek i wolność. Obowiązkiem naszym jest nie tylko wytrwać na tej drodze, lecz jeszcze dalej postępować. Porządek dopiero wtedy jest rzeczywistym, gdy się wydaje stałym i trwałym. Wolność wtedy dopiero, gdy jest jedna i ta sama dla wszystkich, konserwatywów czy liberalnych postępców, chrześcijan czy wolnych myślicieli.

Jeszcze dalecy jesteśmy od tej pewności dla wszystkich przy wykonywaniu tych samych praw. Francja nie okaże się mniej wymagającą w obec rzeczywistych, jeśli ta przetrwa, jak w obec każdej innej formy rządu. Tak samo jak monarchia konstytucyjna, równie i rzeczywista winna będzie przywrócić i zachować nam pokój, porządek i wolność. Nie możemy czekać za niemi w nieskończoność i zawsze tylko z dala im się przypatrywać, zamiast je posiadać. Dla zapewnienia nam ich ostatecznie podejmijcie stanowczo wszystkie warunki, wszystkie trudności rządu, a to rządu wolnego. Powołajcie się na siebie samych, użyjcie wszystkich sił waszych. Nie dajcie się nigdy zaszkodzić okolicznościom. Umieściecie aż do tej chwili podjąć razem i temu połączeniu zawzięcie wszelkie dotychczasowe powodzenie. Utrzymujcie to połączenie sumiennie. Pozbądźcie się, jedni jak drudzy, waszych złych sprzymierzeńców. Uczynicie tak, jak Paryż czyni, który walczy na raz i z równą siłą na swych szanach przeciw nieprzyjacielowi, a na ulicach przeciw niesfornym anarchom; niechaj od tej chwili Francja nie będzie już skazana na wyekiwanie, raz rewolucji, dla dopomnienia się i wykonywania praw swoich politycznych, to znów despoty wielkiego lub małego, któryby ją uwolnił od demagogii i bezzadania.

Val-Richer, 1 grudnia 1870.

Guizot.

Telegramy.

Monachium, 28 grudnia. (Z gazet wiedeńskich.) Z głównych kwater donoszą, że ostatnie walki pod Paryżem były tylko nader silnym rekonesansem ze strony Francuzów. Wojsko francuskie nacierało nader gwałtownie, zdobyło kilka pozycji, które za nadejściem większych mas niemieckich opuścił.

Wzięliśmy do 300 rannych Francuzów. Nasze straty nader wielkie. Sasi stracili przeszło 1500 ludzi, gwardya przeszło 800. Jedną pozycję pod Groslay Francuzi zatrzymali i wstawili tam baterie.

Z Orléanu donoszą, że 2 dywizye francuskie z licznymi działami pojawiły się pod Montagne w kierunku Chateaufort. Wszystkie wojska na prawym brzegu Loary idą na północ. Francuzi oszafowali się pod Le Mans. Zimno 10 stopni.

Z Wersalu donoszą, że Manteuffel w uciążliwych marszach 22 grudnia dotarł do Amiens i 23 Francuzów zaatakował, którzy chcieli Amiens obejść. Walka trwała od 10 rana do nocy. Francuzi utrzymali mimo natarczywości naszej wszystkie pozycje i zagrażali nam z boku tak, że musieliśmy przerwać walkę, aby bliżej Amiens się ustawić. Straty bardzo wielkie, przeszło 4000. Artylerya mają Francuzi daleko lepszą, ztąd ogrom strat. Oczekiwana jest jutro dalsza rozstrzygająca walka. Posilki dla nas nachodzą.

Bordeaux, 29 grudnia. (Pośrednio.) Urzędowe wiadomości donoszą, że Prusacy opuścili Dijon.

Madryt, 29 grudnia. Pod przewodnictwem regenta nastąpiło wczoraj wieczorem na radzie ministerstwa, przy której było obecnych kilku wybitnych członków trzech frakcyi partyi liberalnej, zupełne pojednanie. Contre-admirał Topete, który był głową stronnictwa księcia Montpensier, zamianowany został ministrem spraw zagranicznych i objął tymczasowo tę funkcję ministerstwa wojny i przewodnictwo w radzie ministerstwa. Ayala zamianowany jest ministrem osad, który to urząd piastował przed dwoma laty. Obaj ministrowie złożyli wczoraj przysięgę regentowi i objęli dzisiaj urzędy. Ludność okazała wielkie zadowolenie z powodu tych postanowień.

London, 29 grudnia. Daily News donoszą, że fabrykanci liny podmorskiej, przeznaczonej do połączenia telegraficznego między Dunkierką, Cherbourgiem, Brestem a Bord-aux, która została na wniosek pełnomocnika pruskiego przez rząd angielski obłożona arestem, poczynili kroki, aby im została wydana; dotąd starania te pozostały bez skutku. Linę złożono na okręcie „International“, który stoi na kołwiy w Tamizie.

Ostatnie telegramy.

Madryt, 27 grudnia. Posiedzenie Korteżów. Przy rozprawach nad listą cywilną oświadcza Prim, że można w takim razie i konstytucyą naruszyć, jeśli to koniecznem jest do uratowania wolności ojczyzny; oświadcza zresztą, że ma zamiar podać się królowi do dymisji, ponieważ życzy sobie cofnąć się w życie prywatne.

Madryt, 28 grudnia. Korteży przyjęły rezolucyę, wypowiadającą oburzenie nad zamachem ra życie Prima 141 głosami przeciw trzem. W końcu nastąpiło odczytanie sprawozdania komisji, które się oświadcza za zawieszeniem gwarancji konstytucyjnych.

Madryt, 29 grudnia. Razy Prima dotąd nie są niebezpieczne, kule szczęśliwie wyjęto.

Urząd. wiad. wojskowe. 1) Wersal, 29 grudnia. Do królowy Augusty w Berlinie. Ostrzeliwanie ufortyfikowanego Mont Avron dnia 27 z 76 dział zmusiło działa nieprzyjacielskie do milczenia w dniu wczorajszym i dzisiejszym.

Wilhelm.

2) Wersal, 29 grudnia. Dnia 27 stoczył podpułkownik Boltenstern 6 kompaniami, jednym szwadronem i dwoma działami żywą potyczkę pomiędzy Montoire a le Chartre. Nieprzyjacieli odczyli w końcu ten oddział. Podpułkownik Boltenstern przebił się jednakże, straciwszy sam około 100 ludzi, i uprowadził jeszcze nieprzyjacielowi 10 oficerów i 230 żołnierzy jako jeńców. — D. 28 udało się artylerii oblężniczej na froncie wschodnim Paryża, kiedy Mont Avron od dnia 27 zmuszony został do milczenia, ostrzeliwać skutecznie dworzec w Noissy le Sec i wypędzić załogującą w Bondy artylerya nieprzyjacielską. Z naszej strony straciliśmy 3 ludzi. — Dnia 29 zajęty został Mont Avron przez oddział 12 (saskiego) korpusu, gdzie znaleziono wiele łafet, broni, amunicji i zabitych; nieprzyjacielskie oddziały, znajdujące się po za fortami, cofnęły się do Paryża. Z naszej strony nie ma strat żadnych. —

Od armii północnej donoszą, że dnia 27 forteca Péronne po kilku potyczkach osaczoną została. Dalsza pogoń za armią północną nie ustaje.

von Podbielski.

Lille, 29 grudnia. Armia północna zajmuje dawniejsze swe pozycje. — Podług Echo du Nord robili wczoraj Prusacy w sile 2000 demonstracyę przeciw Cambrai. Pod Arras nie ukazał się nieprzyjacieli.

Bordeaux, 29 grudnia. Gambetta przybył tutaj. Z Paryża donoszą na dniu 27 grudnia, że silny mróz przeszkadza w podjęciu znów operacyi.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* Poznań, 30 grudnia. Gdy z dniem dzisiejszym ostatni tegoroczny numer pisma naszego wychodzi a z nim kończy się także urzędowanie dotychczasowego Redaktora Dziennika, uważamy za nasz obowiązek złożyć czytelnikom rachunek z funduszy, które w tym roku obliczyć jeszcze nie w zeszłym wpłynęły za pośrednictwem naszym na rozmaite cele narodowe i dobroczynne. Odtąd wyszczególnienie zebranych przez Redakcyę w roku 1870 składkę:

Na fundusz budowy teatru narodowego (w znaczniejszej części w gotówce, w mniejszej części w zapisach, równających się gotówce). 4116 tal. 19 sgr. 10 fen. 2355 flor., 207 rubli, 200 fr., 2 duk. i 3 akcje Tellusa na 600 tal. (kwota wraz z książką kasową wręczoną podkarbiemu komitetu teatralnego).

Na stypendyum sp. dr. Me-tziga	490 tal. 28 sgr. 6 fn. (kwota powyższa wręczona dr. Karolowi Libeltowi).
Przedpłata na dzieła po-śmiertne Mickiewicza . . .	49 tal. (kwota odesłana p. Władysławowi Mickiewiczowi do Paryża).
Na Muzeum polskie w Rap-perswyl	143 tal. 5 sgr. 6 fen. (ode-słane p. hr. Wł. Platerowi do Broelberga).
Dla wdowy po Syrokomli (100 frank.).	13 tal. 10 sgr. (złożone n.p. właściciela firmowego Dziennika z powodu niewiadomego nam adresu ks. Podolskiego w Londynie).
Na polską misyą w Lon-dynie	2 tal. (złożone wraz z zes-życiorozną składką 25 tal. 15 sgr. i 2 ruble u p. właściciela firmowego Dziennika z po-wodu niewiadomego adresu ks. Podolskiego w Londynie).
Dla polskiego inwalida z roku 1863.	70 tal. (wręczone).
Dla wdowy z sześciorgiem sierót	72 tal. 15 sgr. (wręczone).
Dla ubogiej matki na po-grzeb dla córki	27 tal. (wręczone).
Dla zubożałej rodziny . .	10 tal. (wręczone pani Br.).
Dla nieszczęśliwej rodziny na wykupienie zastawionej machiny do szycia i zapomóżkę. . . .	157 tal. 7 sgr. 6 fen. (wręczone).
Dla biednego wychodźcy na podróż	10 tal. (wręczone).
Na ciepłe odzienia dla jeń-ców francuskich (przez oddzielę gotowej od p. hr. S. i pani hr. W. K.) z Prus Zachodnich . .	30 tal. (wręczone).
Dla pozabawionych utrzy-mania rodaków we Francji, mia-nowicie: dla Strassburga . . .	300 tal. (odesłane).
Dla majora Skrzetuskiego . .	61 tal. (odesłane).
Dla wychodźcy powracającego z rodziny z Francji.	25 tal. (wręczone).
Pozostaje w kasie Redakcyi. .	648 tal., prócz tego 36 flor. i 100 franków.

Ogółem. 6850 tal. (włącznie z 3 akcjami Tellusa) 26 sgr. 4 fen. 2391 flor., 207 rubli, 300 frank., 2 dukaty,

czyli przeszło 8000 tal. Dołączając do kwoty, powyższej sumę składek zesłanych (zobacz 1 numer Dziennika z r. b.), wynoszącą blisko 6000 tal., wpłynęło na ręce Redaktora pana Teodora Zychlińskiego w ciągu dwóch lat 1869 i 1870 ogółem 14,000 talarów.

— * Z Strassburga otrzymał redaktor Dziennika naszego pismo następujące:

„Strassburg, 19 grudnia 1870 roku. Vieux Marche des Vins 6.

Do Szanownego Redaktora Dziennika Poznańskiego.

Kochany ziomku! Złoża śmiertelnej boleści, stuletni starzec, który poświęcił całe swoje życie wiernym i nieskazitelnym usługom kraju, składa ci należyte hołdy wdzięczności i podziękowania za Twoje patriotyczne odczyty do ukochanych i prawych naszych ziomków, o pomoc w mojej dzisiejszej niedoli. Skutkiem tej odczyty odebrałem pierwszą razą dziesięć talarów, drugą 21, trzecią 10 tal. Pomoc ta od moich kochanych ziomków bynajmniej nie upokorza, przeciwnie, uważam ją za dumę i pociechę za wzniosłość i patriotyczne uczucie narodowe, równie jak wzgląd na moje zasługi, jest to nie mała ulga w moim zmęczeniu życia. Im i Tobie, Szanowny Redaktorze, ponawiam moją wdzięczność i uwielbienie z uroczystym zapewnieniem, że z tem uczuciem wstąpię do grobu.

Floryan Skrzetuski.“

— * Piszą nam z miasta: (1.) „Pomimo obniżenia opłaty dzierżawy teatralnej i opłaty za konsumpcyę gazu w gmachu teatralnym ze strony tutejszego magistratu, interesu sceny niemieckiej pod wpływem obecnych stosunków coraz więcej chył się ku upadkowi, tak iż Lyrekyca tutejszej sceny niemieckiej widzi się już zmuszoną zaprzedać wszystkie przybory i utożnia teatralne, i udała się w tym celu do Berlina, ażeby tamże zatwierdzić kontrakt z kapitalistą Hausmanem. Wykaz wszystkich przyborów wraz z biblioteką teatralną wynosi przeszło sześć tysięcy talarów.“

— * Wiadomości powyższe nie bierzemy żadnej na siebie odpowiedzialności.

— * Pani Modrzejewska, artystka dramatyczna w Warszawie, po dłuższej chorobie wyzdrowiała zupełnie. Po Nowym Roku ukaze się ona na scenie warszawskiej w nowej sztuce Fru-Fru, która czekała na jej wyzdrowienie.

— * Teatr polski w Poznaniu. Jutro w sobotę, jako w ostatni dzień bieżącego roku, dyrektora teatru polskiego daje w budynku miejskim przedstawienie wyjątkowe o znaczeniu zniżonych cenach. — W niedzielę w budynku latowym po raz pierwszy komedya w 3 aktach przez Teid. da sceny lwowskiej przez L. Rudkiewicza p. n. „Sposób wydawania córek za mąż“, zakończy jednakowoż monodram ze śpiewami i tańcami A. Zadnowskiego z muzyką oryginalnie napisaną przez B. Dembińskiego pod nazwą „Zosia druchna“.

Powracając do środowego przedstawienia „Maryi Stuart“ Słowackiego, powiemy tylko, że pani Nowakowska była jeszcze niemal nieznaną niż pierwszą razą; w ogóle we wszystkich artystach był postępowy i publiczność wyszła z przedstawienia bardzo zadowolioną.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— * Nakładem pana J. K. Żupańskiego wyszło świeżo z druku dzieło p. t.: „Umożliwienie spraw narodowe i społeczne, oraz środki ku sprostawieniu tychże przez Maksymiliana Jackowskiego.“ Cenna praca ta, zawierająca w 80 stronic 297 jest rozwinięciem zasad, jak wyłożonych przez samego autora w broszurce: „Rzut oka na nasze zasady, sprawy i potrzeby.“ Pismo nasze poda obszerniejszy rozbiór rzeczonych dzieł.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 29 grudnia. HOTEL DU NORD. Mielecki z żoną z Nieszwary, Nawrocki z Oprowa, Kulwicz z Dobrojewą, ks. lic. Radziejewski z Paryża. HOTEL RZYMSKI. Hr. Ponicki z żoną z Dominowa, pani Taczanowska z Choryli, Starkowski z Warszawy, pani Möllendorf z Berlina

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 30 grudnia.		Giełda waleńowa bez obrotu		Cena.			
Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 30 grudnia		Najwyż.		Średnia.		Najniższa.	
		tal.	sgr. fn.	tal.	sgr. fn.	tal.	sgr. fn.
Pszonicy pięknej, szefel po 84 fut.		3	2 6	3	—	2	27
" " średniej " " "		2	25	2	23	9	2
" " pośled. " " "		2	17 6	2	15	—	2
Żyta ciężkiego " " "	80	2	—	1	29	—	1
" " średniego " " "		1	28	—	1 27	6	1
" " pośledn. " " "		—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk. " " "	74	1	25	—	1 22	6	1
" " drobn. " " "		1	23 9	1	20	—	1
Owsa " " "	50	1	—	2	29	6	29
Grochu do gotow. " " "	90	2	10	2	7 6	2	6
" " na paszę " " "		2	2 6	2	1 3	2	—
Rzepiku zimowego " " "	74	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego " " "		—	—	—	—	—	—
Rzepiku latoowego " " "		—	—	—	—	—	—
Rzepiku latoowego " " "		—	—	—	—	—	—
Tatarki " " "	70	1	18	1	17	—	1
Perek " " "	100	—	—	—	—	—	—
Wyki " " "	90	—	—	—	—	—	—
Żubini, żółty " " "	90	—	—	—	—	—	—
" " niebieski " " "		1	11 3	1	11	—	1
Konickiny czerw. cent. po 100 funt.		16	—	—	15	—	3
Konickiny białej " " "		22	—	—	20	—	18

Żyto: wypowiedz. — wepeli. na grudzień 49, gru-
dzien-styczeń 49, styczeń-luty 49, luty-marzec 49, marzec-
kwiecień 49, na wiosnę 51, maj-czerwiec 52, czerwiec-lipiec
53 tal.
Okowita: (z beczki) wypow. — kwart. na grudzień 14 1/2,
styczeń 14 1/2, luty 14 1/2, marzec 15 1/2, kwiecień 15 1/2, maj-
czerwiec 15 1/2, na wiosnę 15 1/2, maj-czerwiec 15 1/2, w
miejscu bez beczki 15 1/2, tal. płacono.
Cena regulacyjna na miasło grudzień Żyto 49, psze-
nica —, jęczmień —, owies —, rzep —, olej rzepiowy —,
okowita 14 1/2 tal.
Gielda berlińska, 28 grudnia.
Uspokojenie giełdy w niczem się nie zmieniło.
Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 96 plac.
Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 98 1/2 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 78 1/2
plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 116 1/2 plac.
List zastaw.: Zachod.-prusk. (3 1/2%) 72 1/2 plac. dto (4%)
78 plac. dto (4 1/2%) 84 1/2 plac. Pozn. nowe (4%) 82 1/2 plac.
List rent. Pozn. (4%) 83 1/2 plac. Prusk. (4%) 85 plac.
Walory zagraniczne: Austr. rent. srb. (4 1/2%) 53 plac.
Rent. papier. (4 1/2%) 46 plac. Losy z r. 1854 (4%) 72 plac.
Losy kredyt. z r. 1858 88 1/2 plac. Losy z r. 1860 (5%) 75
plac. Losy z r. 1864 (4 1/2%) 61 1/2 plac. Pożycz. w srebr. z r.
1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%)
114 plac. — płacono. Rosyjsk.-polsk. oblig. skarb. (4%) 68
plac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 1/2 plac. dto części po
500 złp. (4%) 93 1/2 plac. Polsk. listy zast. 3 em. w ra. (4 1/2%) 68
plac. Listy likw. 55 1/2 plac. Włoska pożycz. (5 1/2%) 53 1/2 plac.
Humuńska pożycz. (8%) 89 plac. Rumuńskie oblig. kolej. (7 1/2%)
52 płacono. Turc. pożycz. 40 1/2 — 1 1/2 płacono. Amer. pożycz.
(6%) 94 1/2 plac. **Akcyje kolei żelaz.** Kol. min. 133 plac.
Gal.-Karola Ludwika 96 1/2 — 3 plac. Austriacko-Francusko
205 1/2 — 4 1/2 płacono. Warszaw.-wiedeńsk. 60 1/2 plac. Banki lit.
Austriackie kredyt. mob. 133 — 2 1/2 plac. Poznańsk. prow.
103 plac. Szlask. stow. bank. (4%) 115 1/2 plac. Certyf. hip.
Hübnera (4 1/2%) 97 plac. Hansem. (4 1/2%) 92 plac. Benkei
(4 1/2%) — plac. Meinung. (4 1/2%) — plac.
Kurs gotówki i pań. pien. Frdr. pruskie 114 plac. ltr.
112 1/2 plac. suwereny 6. 24 1/2 plac. nap. 5. 13 1/2 plac. półimper. 5
17 1/2 plac. doll. 1. 11 1/2 plac. Złota w sztabach funt. cenny 466 1/2
plac. Srebra funt cenny 29. 26 plac. Zagraniczne banki. 95 1/2

placono. Austr.-bankn. 81 1/2 plac. Rosyjsk. bankn. 75 1/2 plac.
— **Dyskonto bankowe** 5.
Pazienica: 2000 funt. w miejscu 66—82 tal. wedle jakości
żąd., pośl. biała psra polska 71, lepsza 74—75, dobra 77—78,
złota szlaska 75 tal. z kolei plac.; 2000 funt. na grud. 75 1/2
grud.-stycz. 75 1/2, żąd., stycz.-luty i luty-marzec —, kw.-maj 77,
maj-czerwiec 78 tal. plac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 50—53 1/2
tal. wedle jakości żądano; pośl. pol. 50—53 1/2, 80 82 funt. 52—53 1/2
tal. z kolei plac. na grud. 52 1/2, grud.-stycz. i stycz.-luty 52
— 1/2, luty-marz. 52 1/2, marz.-kwiec. —, na wiosnę 53 1/2 — 3/4, maj-
czerw. 54 1/2 — 3/4, tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki
37—54 tal. wedle jakości żąd. Owies: 1200 funt. w miejscu 24
— 31 tal. wedle jakości żądano, pośl. polski 24 1/2, marchijski
26 3/4 — 27 1/2, pomorski 27 1/2 — 28 1/2, tal. z kolei plac.; na grud.
27 3/4, grud.-stycz. 27 3/4, stycz.-luty — tal. plac. Groch: 2200
funt. do gotowania 58—70 tal., na paszę 52—58 tal. Rzep:
1800 funt. 108—112 tal. Rzepik: 106—110 tal. Olę rzep-
piowy: 100 funt. w miejscu 14 1/2 tal., na grud. 15 1/2 plac.
grud.-stycz. 14 1/2 — 1/2, plac. stycz.-luty 29 1/2, tal. plac. Olę
liniany: 100 funt. w miejscu 11 1/2 tal. Olę skalny: w miejscu
7 1/2 tal.; na grud. i grud.-stycz. 7 1/2 — 1 1/2 tal. plac. Okowita:
100 litrow po 100% w miejscu bez beczki 16 tal. 10 sgr. plac.;
na grud. grud.-stycz. i stycz.-luty 16 tal. 29—17 sgr., kwiec-
maj 17 tal. 14—16 sgr., maj-czerw. 17 tal. 18—20 sgr.,
czerwiec-lipiec 17 tal. 29 sgr. plac.
Gielda wrocławska, 29 grudnia.
Konieczna czerwona: żądano; pośl. 13—15, śred-
nia 15 1/2 — 16 1/2, piękna 17 1/2 — 18 1/2, wysoko piękna — tal.
Konieczna biała: spokojnie; pośl. 14—17, śred. 18—20,
piękna 21—22, wysoko piękna 23 1/2 — 23 tal. Żyto: 2000
funt., niżej; na grudzień i grudzień-styczeń 47 1/2 plac. stycz-
luty 47 1/2 plac. i żąd., 3/4 plac., kw.-maj 51—50 1/2, maj-czerw. 52
żąd., 51 1/2 tal. plac. Pazienica: na grudzień 72 tal. żądano, na
wiosnę — tal. żąd. Jęczmień: na grud. 45 1/2 tal. żądano.
Owies: na grudzień 44 talara żąd. i płacono, na wiosnę
— talara płacono. Rzep: na grudzień 130 tal. żądano. Olę rzep-
piowy: ceny mało zmienione; w miejscu 14 1/2 tal. żąd., na
grudzień, grudzień-styczeń, stycz.-luty i luty-marz. 14 1/2 tal. żąd.
Okowita: bez handlu; w miejscu 14 1/2 tal. żądano, 14 1/2
tal. płacono, na grudzień i grud.-stycz. 14 1/2 plac. stycz-
luty 14 1/2 tal. płacono i żądano, kwiecień-maj za 100 ltr.

po 100% 17 talarów żądano, maj-czerwiec 17 1/2 tal. płacono
czerwiec-lipiec — tal. płacono.
Na targu: piękna średnia pośludnia
sgr. sgr. sgr.
Pszemica biała 89—91 85 77—82
Żyto „złota” 87—89 84 77—81
Jęczmień 61—62 60 53—59
Owies 52—55 49 43—45
Groch 33—34 31 29—30
Rzep 73—78 70 65—63
Rzepik zimowy 286—276—254
Rzepik letowy 270—258—244
Sienię liniane 240—228—210
190—180—165
Gielda szczecińska, 29 grudnia.
Pazienica: spokojnie; na grud. 80 1/2, kw. maj 77 1/2
talara. Żyto: spokojnie; na grudzień-styczeń 53. stycz.-luty
53 1/2, kw. maj 53 1/2, tal. Groch — tal. Olę rzepiowy:
spokojnie; w miejscu —, na grud.-stycz. 15, kw. maj 14 1/2,
maj-czerwiec 29 1/2 talara. Okowita: słabo; w miejscu 16 1/2,
na grudzień-styczeń 16 1/2, kwiec.-maj 17 1/2, maj-czerwiec 17 1/2 tal.
Olę skalny w miejscu i na grudzień — tal.
Instytut gry na fortepianie.
Dnia 5 burt. rozpoczyna się **nowy kurs** Zgłoszo-
nia przyjmują się codziennie. (7776)
C. Felsch, przełożony.
(Nadesłano)
Błogo skutkująca Revalensière du Barry. — Nadal nikt
nie będzie już mógł powątpiewać o błogi skutecznosci Reval-
ensière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekar-
skich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szcze-
śliwą kuracyę Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletnim
bezskutecznym użyciu lekarstw. Rzym, 21 lipca 1866. Zdrowie
Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszel-

kich lekarstw, któremi go uleczyć chciano i wyłącznie uży-
wając Revalensière du Barry, która zadziwiająco pomyślnie
działała. — Zareczają, że Jego Świątobliwość spożywa przy
dym obiedzie pełny talerz i nachwalić się nie może jej skut-
stępujących chorobach godną jest polecenia: niestrawności, ni-
wanych funkcjach żywotnych, obstrukcyach, sokach ostrych
czach, Diabetes, spazmach, żgźdze, dyaryi, rozdrażnieniu
wów, chorobach wątroby i nerek, nadymności, rozszerzeniu
serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie
szach, zawrocie, boleściach między łopatkami i we wszystkich
prawie częściach ciała, chronicznych zapaleniach, i ropieniu
żółdka, wyrzutach zaskórnic, febrze, skrofaliach, zesp-
sokach, braku krwi, suchotach płuc i kanałach oddacho-
suchotach, puchlinie wodnej, reumatyzmie, podgorze, in-
hrypie, młodościach i womitach nawet podczas brzemienia-
obiedzie lub na morzu, osmuntieniu, spleeniu, ogólnem osłabie-
niu, ochromieniu, kaszlu, astmie, w ciśnieniu na piersiach, ni-
kojności, bezsenności, wycieńczeniu, hysteryi, drżeniu człon-
odwrze do towarzystwa, niezdolności do studyowania, delu-
latości pamięci, uderzeniu krwi do głowy, melancholii, bezsen-
tawnej bojaźni itd. (765)
Cenny ten środek leczący pożywny sprzedaje się w
kach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/2 funta za 18 sgr.
funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funty za 1
20 sgr., 12 funty za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. —
escière Chocolatée w proszku i tabletkach na 12 filiżanek
sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. —
wadaż można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie
Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191
derykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn 51 Gołębia ul.
Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarlose syn d-
30 Markgrafenstrasse, Barry du Barry & Comp. w Wied-
Goldschmid Gasse 8; w Frankfurtie n. M. 10 Rossmarkt; w
bargu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elziera; w Lip-
u Teodora Pfitzmanna, liweranta nadwornego; w Wroc-
u S. G. Schwart, Edwarda Gross, Gustawa S. Ch-
u Poczdanie u Schwarlose, w Atenburgu u Sakson-
Rebsk'ego, w Hanowerze u Reysersbacha, w Lesznie
A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnowa-
cztową lub zaliczką.

Antoni Hofman
do handlu win i korzeni poszukuje
(7713).
Nakładem i drukiem księgarni J. R.
Langiego w Gnieźnie wyszedł:
Kalendarz ścienny
na rok
1871
i jest po wszystkich księgarniach do
nabywania. Cena 3 sgr. Taż księgarnia
przyjmuje zamówienia na wszel-
kie pisma czasowe polskie, w War-
szawie, Krakowie i we Lwowie wy-
chodzące. (7763)
**Do mego handlu potrze-
buje ucznia.** (7732)
J. N. Leitgeber.
Po ukończeniu Komisoryum wróci-
łem z Francji do Poznania.
Poznań, 26 grudnia 1870. (7750)
Weterynarz departamentowy
Asesor med.
Rüffert.
Renomowany polski nakład
składający się z rozprawczonych daleko
pism moralnych, książek szkol-
nych, pism dla młodzieży i ludu
jest pojedynczo lub en bloc jak najta-
ńiej do sprzedania. Udać się należy do
p. **K. Alberts** w Wrocławiu Tauen-
zienstr. 31b. (7764)
Spis 36 składek, które nas doszły:
A. Składki jednorazowe:
Stowarzyszenie miejscowe ku wspieraniu ranionych na polu bitwy i chorych wo-
jowników w Rogowie 10 tal.; z skarbnice naszego Stowarzyszenia 32 tal. 21
sgr. 11 fen.
B. Składki miesięczne:
Za grudzień: Radca miasta Chłebowski 2 tal. O. Grenlich dyrektor muzyki 1
tal. A. Sieburg 2 tal. Friese 1 tal. Pani Friese 1 tal. Thusius inspektor poczt 5
tal. Friedrich eksp. prz. (dobroć ze sprzedaży kist poczt. pol.) 3 tal. Goeben sek.
poczt. 1 tal. Stuelke eksp. poczt. 1 tal. Od dawniej wymienionych urzędników poczt-
owych miasta Poznania przez nadrzeczą pocztową p. Bauer 18 tal. 10 sgr. Emil Ast-
mann 1 tal. Bendix 1 tal. Buckow 1 tal. Bachstein 1 tal. Dawczyński zegarm.
7 sgr. 6 fen. Elkus M. L. 15 sgr. Pani Erxleben 5 sgr. Färe 10 sgr. Radca zdra-
wia dr. Frudenreich 1 tal. Finkel J. 10 sgr. Filehne Bernh. 1 tal. G. S. przez pana
Goldenring 10 sgr. Giermat V. 15 sgr. Guttmacher M. 5 sgr. Guenther E. 1 tal
Gerling H. 10 sgr. Hecht 1 tal. Heymann B. 1 tal. Haacke 1 tal. Jahns T. 10 sgr.
Jaeschin Matylda 1 tal. Kilnski kupiec 1 tal. Klug A. jun. 1 tal. Kratochwill Antoni
5 tal. Lehmann J. nauczyciel 1 tal. Lhmann A. służący 10 sgr. Levy Louis 5 sgr.
Mehring tajny radca rej. 1 tal. Mondre J. 15 sgr. Menzel piekarz 1 tal. Mazur
Salomon 5 sgr. Neufeld Siegfried 1 tal. Neumayer litograf 1 tal. Neumann budown.
statków 1 tal. Neumann Emilia 15 sgr. Pracht nauczyciel 15 sgr. Reichstein J. 15
sgr. Rudolph kupiec 5 sgr. Schmidt brukarz 1 tal. Thielch F. 7 sgr. 6 fen. Toe-
plitz nauczyciel 5 sgr. Ziche sekretarz miasta 1 tal. Zadek J. 5 sgr. Koenig inspe-
ktor egzek. za listopad i grudzień 2 tal. (7762)
C. Przedmiotów dla lazaretów dostarczyli:
Dominium Jaworowie przez księdza proboszcza Pażyńskiego paczkę szarpili.
Poznań, 20 grudnia 1870.
**Poznańskie stowarzyszenie ku wspieraniu
ranionych na polu bitwy i chorych wojowni-
ków.**
Z dniem 1 stycznia 1871 r. pismo polityczne:
Unia
wychodzić będzie codziennie we **Lwowie**.
Prenumerata wynosi: kwartalnie 4 tal. 10 sgr., półrocznie 8 tal. 20
sgr., rocznie 17 tal. 10 sgr. (7768)
Listy adresować należy: Lwów ulica Kapitulna 1. 24 m.
Szanownych przedpłaćcieli zamiejscowych
Tygodnika Wielkopolskiego
zawiaadam się niniejszemu, iż **wszystkie urzędy pocztowe**
Związku północno-niemieckiego przyjmują przedpłatę
kwartalną w ilości 18 sgr. 9 fen. — Tygodnik Wielkopolski zapi-
sany jest w „Zeitung-Preis-Courant pro 1871“ pod numerami 119
i 54.
Edmund Callier.

Antoni Hofman
do handlu win i korzeni poszukuje
(7713).
Nakładem i drukiem księgarni J. R.
Langiego w Gnieźnie wyszedł:
Kalendarz ścienny
na rok
1871
i jest po wszystkich księgarniach do
nabywania. Cena 3 sgr. Taż księgarnia
przyjmuje zamówienia na wszel-
kie pisma czasowe polskie, w War-
szawie, Krakowie i we Lwowie wy-
chodzące. (7763)
**Do mego handlu potrze-
buje ucznia.** (7732)
J. N. Leitgeber.
Po ukończeniu Komisoryum wróci-
łem z Francji do Poznania.
Poznań, 26 grudnia 1870. (7750)
Weterynarz departamentowy
Asesor med.
Rüffert.
Renomowany polski nakład
składający się z rozprawczonych daleko
pism moralnych, książek szkol-
nych, pism dla młodzieży i ludu
jest pojedynczo lub en bloc jak najta-
ńiej do sprzedania. Udać się należy do
p. **K. Alberts** w Wrocławiu Tauen-
zienstr. 31b. (7764)
Spis 36 składek, które nas doszły:
A. Składki jednorazowe:
Stowarzyszenie miejscowe ku wspieraniu ranionych na polu bitwy i chorych wo-
jowników w Rogowie 10 tal.; z skarbnice naszego Stowarzyszenia 32 tal. 21
sgr. 11 fen.
B. Składki miesięczne:
Za grudzień: Radca miasta Chłebowski 2 tal. O. Grenlich dyrektor muzyki 1
tal. A. Sieburg 2 tal. Friese 1 tal. Pani Friese 1 tal. Thusius inspektor poczt 5
tal. Friedrich eksp. prz. (dobroć ze sprzedaży kist poczt. pol.) 3 tal. Goeben sek.
poczt. 1 tal. Stuelke eksp. poczt. 1 tal. Od dawniej wymienionych urzędników poczt-
owych miasta Poznania przez nadrzeczą pocztową p. Bauer 18 tal. 10 sgr. Emil Ast-
mann 1 tal. Bendix 1 tal. Buckow 1 tal. Bachstein 1 tal. Dawczyński zegarm.
7 sgr. 6 fen. Elkus M. L. 15 sgr. Pani Erxleben 5 sgr. Färe 10 sgr. Radca zdra-
wia dr. Frudenreich 1 tal. Finkel J. 10 sgr. Filehne Bernh. 1 tal. G. S. przez pana
Goldenring 10 sgr. Giermat V. 15 sgr. Guttmacher M. 5 sgr. Guenther E. 1 tal
Gerling H. 10 sgr. Hecht 1 tal. Heymann B. 1 tal. Haacke 1 tal. Jahns T. 10 sgr.
Jaeschin Matylda 1 tal. Kilnski kupiec 1 tal. Klug A. jun. 1 tal. Kratochwill Antoni
5 tal. Lehmann J. nauczyciel 1 tal. Lhmann A. służący 10 sgr. Levy Louis 5 sgr.
Mehring tajny radca rej. 1 tal. Mondre J. 15 sgr. Menzel piekarz 1 tal. Mazur
Salomon 5 sgr. Neufeld Siegfried 1 tal. Neumayer litograf 1 tal. Neumann budown.
statków 1 tal. Neumann Emilia 15 sgr. Pracht nauczyciel 15 sgr. Reichstein J. 15
sgr. Rudolph kupiec 5 sgr. Schmidt brukarz 1 tal. Thielch F. 7 sgr. 6 fen. Toe-
plitz nauczyciel 5 sgr. Ziche sekretarz miasta 1 tal. Zadek J. 5 sgr. Koenig inspe-
ktor egzek. za listopad i grudzień 2 tal. (7762)
C. Przedmiotów dla lazaretów dostarczyli:
Dominium Jaworowie przez księdza proboszcza Pażyńskiego paczkę szarpili.
Poznań, 20 grudnia 1870.
**Poznańskie stowarzyszenie ku wspieraniu
ranionych na polu bitwy i chorych wojowni-
ków.**
Z dniem 1 stycznia 1871 r. pismo polityczne:
Unia
wychodzić będzie codziennie we **Lwowie**.
Prenumerata wynosi: kwartalnie 4 tal. 10 sgr., półrocznie 8 tal. 20
sgr., rocznie 17 tal. 10 sgr. (7768)
Listy adresować należy: Lwów ulica Kapitulna 1. 24 m.
Szanownych przedpłaćcieli zamiejscowych
Tygodnika Wielkopolskiego
zawiaadam się niniejszemu, iż **wszystkie urzędy pocztowe**
Związku północno-niemieckiego przyjmują przedpłatę
kwartalną w ilości 18 sgr. 9 fen. — Tygodnik Wielkopolski zapi-
sany jest w „Zeitung-Preis-Courant pro 1871“ pod numerami 119
i 54.
Edmund Callier.

Od pierwszego stycznia przyjąć moge
dwóch uczniów na stancję, przyre-
kając za opiekę i pomoc w naukach; mie-
szkać będą przy Strzeleckiej ul. 25. (7260)
Paweł Argant.
Jako nader stosowny
podarek na gwiazdkę lub Nowy Rok
polecą się
pp. pryncypałom, rodzicom i opiekunom
karty kursowe;
dozwalające korzystać z kursu nauki
kaligrafii. Takowych dostać można w
handlu artystycznym i handlu muzyka-
liów pana Schlesingera, Wilhelmowska
ulica No. 25 lub u mnie za cenę 3 1/2
tal. za sztukę.
Ottón Becker, kaligraf,
Butelska ulica No. 12,
[7424.] II piętro.
Fabryka pojazdów
w Poznaniu, Wielkie Garbary No. 50
C. Golawieckiego
polecą swój skład gotowych eleganckich
pojazdów, jako też i **sanki** po ber-
do umiarkowanych cenach; również przy-
muje **wszelkie reparacje po-
jazdów.** (7737)
Wielki
skład futer
znajduje się [7163]
Wodna ulica No. 27.
Philippsohn Holz.

2 lub 3 eleganckie pokoje z
frontu z meblami lub bez mebli są do wy-
najęcia Wilhelmowska ul. 23. (7767)
Wilhelmowski plac No. 6 na I piętrze są
dwie pokoje do wynajęcia u Dr. Wurm.
(7765)
Prospekt
na czasopismo
TYGODNIK WIELKOPOLSKI.
Z dniem 1 stycznia 1871 r. rozpoczynamy wydawnictwo „Tygodnika
Wielkopolskiego — naukowego, literackiego i artystycznego“.
„Tygodnik Wielkopolski“ zawierać będzie:
1. Biografie znakomych ziomków i cudzoziemców.
2. Poezye, dramata i powieści.
3. Podróże i najnowsze badania w każdej gałęzi nauk.
4. Sprawozdania z umysłowego ruchu, przy czem uwzględnione będą literatury in-
nych ludów, szczególnież zaś szczegółów pobratymczych.
5. Obszerne wiadomości bibliograficzne i krytyczne.
6. Korespondencje ze wszystkich dzielnic Polski w myśl dążności pisma.
Pragniemy objąć życie umysłowe całej Polski, zwłaszcza W. Ks. Poznańskiego.
— a stan materialny i moralny Wielkopolski nie za złą wróżbę, lecz za najpotężniej-
szy bodziec dla siebie uważamy. Nie mając interesów spekulacyjnych na oku, będziemy
się starali raczej wpływać na smak ogółu aniżeli mu ulegać. Przeciwni w zasadzie
przepelnianiu pism powodzą romansów, za główny cel sobie kładziemy podejmowanie
przedmiotów poważnych. Zadanie to nie doprowadzi nas wszakże do zbyt suchego
traktowania rzeczy; przeciwnie, nie wykluczając belletrystyki, pragniemy połączyć
z przyjemnością. W tym celu nawet, w miarę wzrostu liczby prenumeratorów, po-
stanawiamy zamienić pismo na ilustrowane, ku czemu mamy już przyrządzone łaskawie
przewodnictwo artystycznej części ze strony p. Walerego Eljasza.
Polemika osobista, zabierająca tak wiele czasu i miejsca, na którą narażono by-
wając pisma, wywieszające standard jakiegokolwiek stronnictwa, nie znajduje przystępu do
łamów Tygodnika. Naukowy i belletrystyczny kierunek nasz daje nam prawo do su-
pełnej swobody w wyborze prac i autorów bez względu, do jakiego obozu należą. Nie
pogardzając bynajmniej tłumaczeniami, obok oryginalnych w przeważnej liczbie utwo-
rów umieszczamy bieżące i przekłady obcych arcydzieł.
Redakcyja przystępuje do dzieła z zasobem wiary i zapału. Sumiennosc za pierw-
szy stawiając sobie obowiązek, postanawia poprzestać na małej ilości wyborowych
artykułów, aniżeli podejrzana jakoś ilością zastępować. Mając przyobiecać zaszczytną
pomoc najznakomitszych pisarzy, jako to: Pauliny z L. Wilkońskiego, Dra Libelta, Jana
Zacharjasiewicza, J. I. Krawczyńskiego, Kaz. Wład. Wojcieckiego, Włodęgo Skiby (Wła-
dysława Sabowskiego), Dra Zuluszewskiego z Jass, Władysława Czaplickiego i wielu in-
nych, — zbierając już od dawna zapa- —, rozporządzając siłami młodej, za które
nuzanie publiczne zaręcza, — Redakcyja spodziewa się za pomocą takich środków, po-
święconych służbie narodowej, przeprowadzi szczęśliwie drogę jej przedsięwzięcie.
Przedpłata wynosi w miejscu 15 sgr.
Na prowincyi 18 sgr. 9 fen.
W Krakowie, Lwowie, Pradze, Wiedniu 1 zlr. 20 cent.
W Galicyi i w innych krajach austriackich 1 zlr. 40 cent.
Abonować można na **wszystkich urzędach pocztowych północno-niemieckiego**
związku; w Poznaniu w księgarniach pp. J. K. Żupańskiego, L. Merzbacha i w ekspe-
dycyi Dziennika Poznańskiego; w Krakowie u p. D. E. Friedleina, we Lwowie u pp
Jana Milikowskiego, Gubrynowicza i Schmidta.
Edmund Callier.

Z powodu uławiania większego
kotła parowego
pragniemy sprzedać nasz dotychczasowy
Ma on 26' długości, 5' średnicy, poch-
z tutejszej fabryki p. Cegielskiego i od-
dawna w użyciu, obejrzyć go możn-
do połowy lutego u nas. (7778)
Bracia Friedmann
Poznań.
Karty z powinszowaniem
Nowego Roku
treści humorystycznej u
E. Güttlera,
w kramie naroznym Wrocł. i Półw. ulic
Paczki
od dnia dzisiejszego codziennie kilka
świeże jako też ekstrakt pucowniczy w cal-
i pół butelkach poleca cukiernia (776)
J. P. Beely i Sp
Paczki
po 1 sgr. (6 sztuk za złoty), na wy-
rażne **zamówienie** i po 3 gr-
są od jutra w cukierni (7783)
Antonięgo Pfiznera
przy Starym Rynku.
Paczki
od dnia dzisiejszego codziennie kilka raz
świeże
H. Wolkowicz
[7778] cukiernia, Wilhelmowski plac.
Donośna restauracya
w Poznaniu jest w skutek stosunków fami-
lijnych natychmiast pod pomyslnymi wa-
runkami do sprzedania. Bliższych szczegó-
łów udzieli ekspedycyja anonsów Kaufman-
& Palma, Sapieżyński plac No. 1. (7779)
Ogłoszenia gospodarskie itd.
Ogrodnik, bezseny wolny od wojska
mający wiadomości wszelką w sztuce ogro-
dniczej, życzy sobie przyjąć miejsce od No-
wego Roku. Ul. Wrocławska No 14 u pana
Ligockiego. (7760)
We wtorek, dnia 3 stycz-
nia r. p. o godzinie 10 z rana
obędzie się w lasach Kórnickich
(w obrębie Bielawy) licytacya na
200 sztuk dębowego
1 na 120 sztuk sosno-
wego budulcu. (7771)
Zarząd leśny.
Trzynastcie morgów nasiadłego bu-
dulcu w jednomorgowych parce-
lach, tuż nad żwirówką z Rogoźna do
Wągrowca wiodąca, na sprzedaż. Par-
cele odmierzone wskaze leśniczy Pa-
winski z Wiatrowa lub miejscowy
brorowy. (7774)
Dom. Wiatrow p. Wą-
growiec.
Teatr amatorski
w Miłosławiu,
w Nowy Rok, w szkole katolickiej o
6 1/2 wieczorem.
I. **Spiew** (z Halki Recitativo i
Arya z aktu II).
II. **Uryka**, murzynka, dra-
mat w 1 akcie Castellejo, prze-
robil Bolesław Kwaśniewski.
III. **Panny Klonopianki**, o-
brazek dramatyczny w 1 akcie.
Dyrekecyja.
Emila Taubera
Teatr ludowy.
W piątek, dnia 30 grudnia 1870.
Nadzwycz. przedstawienie
na benefits tancerki panny
Allice Perettide la Croix,
Ein alter Diensthof. Vor dem Balle. Kur-
merker und Picardo. Balet.
Dyrekecyja. (7780)

Sprzedaz konieczna.
Nieruchomość we wsi Lubaniu pod No. 14
położona, do zamieszkania **Katarzyny Fibich**
należąca, do której dawniej w Lubaniu pod
No. 2, 3 i 18 położone grunta; przypisane
są, która z objętością morg 415,44 opłacie po-
datku gruntowego ulega, podług ustalonego
czystego przychodu na podatek z gruntu
na 158 tal. 25 sgr. 6 fen. i na podatek
budynkowy z wartości użytku na 115 tal.
podana, sprzedana być ma w celu przymu-
sowego wykonania drogi substancyjnie konie-
cznej we
wtorek dnia 18 kwietnia 1871 r. przed
południem o godzinie 10
w lokalu królewskiego sądu powiatowego
w miejscy w pokoju pod 13.
Poznań, dnia 17 grudnia 1870.
Król sąd powiatowy.
Sędzia substancyjny.
Kryl. (7775)
Wyborców powiatu Bukowskiego i
Kościńskiego zapraszam niniejszemu
na zebranie przedwyborcze, dnia 23
stycznia r. 1871 o godzinie 10
przed południem w Grodzisku w ober-
rzy p. Członek odbyć się mające.
(7745)
W. Łacki.
Walne zebranie Spółki Pożyczko-
wej pow. Kościańskiego odbędzie się
12 stycznia 1871 po południu
o godz. 2 na sali Gąsiorowskiego w
Kościanie. O liczny udział proszę
Zarząd. (7772)
Etat
des sciences et des arts
en Italie
peupis le V siècle jusqu'à nos jours
par
V. Arnese.
10 sgr.
(à bénéfice des émigrés.)
Chez **L. Merzbach**, editeur,
Poznań.
Nakładem **Juliusza Wildta**
w Krakowie wyszły następujące ksi-
żki i są do nabycia we wszystkich
księgarniach:
1. **Obraz Syberii** przez F. M. Wła-
dysława Czaplickiego, autora
„Czarnę księgi“.
2. W Sybirskich tajgach. Obrazek z
życia posiedleńców. Tegoż same-
go autora. (7782)

Sprzedaz konieczna.
Nieruchomość we wsi Lubaniu pod No. 14
położona, do zamieszkania **Katarzyny Fibich**
należąca, do której dawniej w Lubaniu pod
No. 2, 3 i 18 położone grunta; przypisane
są, która z objętością morg 415,44 opłacie po-
datku gruntowego ulega, podług ustalonego
czystego przychodu na podatek z gruntu
na 158 tal. 25 sgr. 6 fen. i na podatek
budynkowy z wartości użytku na 115 tal.
podana, sprzedana być ma w celu przymu-
sowego wykonania drogi substancyjnie konie-
cznej we
wtorek dnia 18 kwietnia 1871 r. przed
południem o godzinie 10
w lokalu królewskiego sądu powiatowego
w miejscy w pokoju pod 13.
Poznań, dnia 17 grudnia 1870.
Król sąd powiatowy.
Sędzia substancyjny.
Kryl. (7775)
Wyborców powiatu Bukowskiego i
Kościńskiego zapraszam niniejszemu
na zebranie przedwyborcze, dnia 23
stycznia r. 1871 o godzinie 10
przed południem w Grodzisku w ober-
rzy p. Członek odbyć się mające.
(7745)
W. Łacki.
Walne zebranie Spółki Pożyczko-
wej pow. Kościańskiego odbędzie się
12 stycznia 1871 po południu
o godz. 2 na sali Gąsiorowskiego w
Kościanie. O liczny udział proszę
Zarząd. (7772)
Etat
des sciences et des arts
en Italie
peupis le V siècle jusqu'à nos jours
par
V. Arnese.
10 sgr.
(à bénéfice des émigrés.)
Chez **L. Merzbach**, editeur,
Poznań.
Nakładem **Juliusza Wildta**
w Krakowie wyszły następujące ksi-
żki i są do nabycia we wszystkich
księgarniach:
1. **Obraz Syberii** przez F. M. Wła-
dysława Czaplickiego, autora
„Czarnę księgi“.
2. W Sybirskich tajgach. Obrazek z
życia posiedleńców. Tegoż same-
go autora. (7782)

Ważne dla zażywiających tabakę!
Prawdziwa franc. Rapé jako to:
Rapé de la Civette.....funt po 15 sgr.
Rapé de Paris.....15
Rapé de France.....10
Rapé de Creuznach.....16 s w 1/2, 1/4 funt.
paczkach, a i na waga, jako też:
najlepszy holenderski Nessing funt po 30, 20 i 15 sgr. poleca,
handel cygar i tabaki
na rogu Podgórnjej i Wilhelmowskiej ulicy w hotelu Franc.
E. P. Willert.
[7291].
Owczarnia zarodowa-Haubitz
Stacya pocztowa **Grimma, Królestwo Saskie.**
Sprzedaż tutejszych tryków jarłaków, pochodzenia z Rambouillet
pełnej krwi i przychowku z Haubitz rozp